A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 167. ŚRODA, DNIA 18-GO LIPCA, (WEDNESDAY, JULY 18) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

50 OFIAR POWODZI W POLSCE

NOWY SĄCZ I MOŚCICE UCIERPIAŁY NAJBARDZIEJ.

20 Miast i Setki Wiosek Pod Wodą. — Tysiące Dzieci Zagrożonych. — Niebywałe Ulewy w Zakopanem. — Rząd Organizuje Akcję Pomocy.

Warszawa, 18. lipca. (Prasa Stow.) — Powódź w południowych częściach Polski, według ostatnich raportów, zabrała około 50 ofiar w ludziach. Powierzchnia wody w okolicach Krakowa stale się wznosi.

W Nowym Sączu i okolicy najwięcej osób utonęło. Wiele domów Nowego Sącza zabrała woda. Wszystkie urzędy współpracują w akcji niesienia pomocy powodzianom.

Ostatnie raporty donoszą, że 10 osób utonęło w Rzeszowie. Rząd planuje wysłanie ekspedycji aeroplanowej w celu przekonania się o stanie powodzi w różnych częściach terenu zalanego wodą. Wszelka komunikacja między miastami na terenie powodzi jest zerwana. Zasiewy są zniszczone zupełnie. Władze rządowe organizują akcję dostawy żywności.

Polska Posiada Klucz Do Lokarna Wschodniego.

Sprawy Litwy i Rumunji Muszą Być Najpierw Uregulowane.

Londyn, 18. lipca. — W chwili, kiedy w stolicach mocarstw zachodnich, w Paryżu i w Londynie maszyna dyplomatyczna działa niestrudzenie w celu zrealizowania planów min. Barthou, na wschodzie Europy, w stolicy Polski, panuje spokój. Polska zasadniczo nie sprzeciwia się planom Lokarna Wschodniego, lecz nim się zdecyduje na złożenie swojego podpisu, musi się najpierw przekonać, czy jej sprawy są w odpowiedzi sposób potraktowane przez Paryż.

Główne sprzeciwy rządu polskiego w sprawie Lokarna Wschodniego, są:

Polska nie może zrozumieć, jak można mówić o pakcie wspólnej obrony i przykładnej współpracy z państwami na wschodzie Europy, jeżeli jest tam jedno państwo, które nietylko nie zdołało nawiązać stosunków dyplomatycznych ze swym większym sąsiadem, lecz zajmuje dotychczas stałe stanowisko zaczepne? Mowa tu, oczywiście, o stosunku Litwy kowieńskiej do Polski. Rząd polski oznajmia dalej, że tak długo, jak Litwa i Rosja nie uznają Wilna jako części składowej Polski, tak długo nie może być mowy o pakcie wspólnej obrony i przykładnem współżyciu na wschodzie Europy.

W szeregu państw na wschodzie Europy znajduje się również Rumunja, sojuszniczka Polski. Tutaj główną rolę odgrywa kwestja Besarabji, którą Rosja sowiecka pragnie odebrać Rumunji i dotychczas nie pogodziła się z losem uznania praw Rumunji do Besarabji. Czy wobec takiego stanu rzeczy możliwy jest pakt gwarancji granic na wschodzie Europy? — pyta rząd polski.

Polacy utrzymują dalej, że jeżeli pakt Wschodniego Lokarna ma być tak dobrym dla wszystkich, jak o tem mówił angielski min. spraw zagranicznych, sir John Simon, to wszystkie państwa, które zgodzą się na podpisanie tego paktu muszą otrzymać jednakowe warunki, takie same, jakie zaproponowano dla zlikwidowania nieporozumienia między Niemcami i Rosją sowiecką. Francja musi się zgodzić na takie same zobowiązania w stosunku do Polski, Czechosłowacji i państw bałtyckich, na jakie zgodziła się pod presją Londynu dla Rosji i Niemiec.

Fabryka Sztucznych Nawozów w Mościcach Poważnie Uszkodzona.

Warszawa, 18. lipca. (Kablogram N. Y. Times'a.) — W chwili kiedy w Niemczech i w innych państwach zachodu panuje dotychczas posucha, w Polsce jest 20 miast i setki wsi pod wodą. Wielka fabryka nawozów sztucznych w Mościcach, zbudowana przez rząd polski kosztem $28,000,000, jest poważnie uszkodzona.

Blisko 8 cali deszczu zarekordowano w Tatrach. Dostęp do Zakopanego w Tatrach i do Krynicy w Karpatach jest tylko drogą powietrzną. Pociągi, przepełnione letnikami, są odcięte od świata.

W pociągach tych znajduje się wiele dzieci, ponieważ w tym roku, poraz pierwszy, umożliwiono wyjazd tysiącom dzieci z miast na letniska. Każda starsza osoba ma prawo na zabranie ze sobą czworo nieletnich dzieci. Przejazd pociągami dla dzieci jest bezpłatny. Tysiące dzieci znajduje się w wagonach pociągów, odciętych od reszty kraju wodą. Pociągi stoją na różnych dworcach. Panuje obawa, że wkrótce zebraknie żywności, której z powodu katastrofy powodzi nie będzie można dostarczyć.

Powódź tegoroczna jest największa jaką mieszkańcy pamiętają od 1861 roku. Wielki most w Tarnowie, zbudowany sto lat temu, most, który przetrwał całą wojnę, został zerwany przez wodę z małej rzeki, powierzchnia której podniosła się wczoraj do 16 stóp ponad poziom normalny.

WYROK W PROCESIE 15 ZAMACHOWCOW UKRAINSKICH.

Warszawa, 18. lipca. (Havas.) Z 15 oskarżonych o udział w zamachu na życie urzędnika konsulatu sowieckiego we Lwowie, 2 zostali wyrokiem sądu uniewinnieni, reszta w liczbie 13 skazana na różne terminy więzienia od 2 do 14 lat. Większość oskarżonych stanowią studenci ukraińscy.

Unje w San Francisco Robią Gest Pokojowy

AGITATOR STRAJKOWY.



Mówca robotniczy przynagla strajkujących robotników portowych do szturmu na dok w San Francisco, gdzie kompanje okrętowe najmują łamistrajków. — Przywódcy pracy są podzieleni w strajku generalnym. Radykali chcą utrzymać robotników w szeregu przeciwko pokojowemu załatwieniu ich sporu z pracodawcami, podczas gdy żywioł konserwatywny zdeklarował się za arbitrażem. Kierowniczy komitet strajku generalnego przeforsował mimo opozycji radykałów rezolucję zalecającą oddanie spornych kwestyj do rozsądzenia prezydenckiemu wydziałowi pracy z Arcybiskupem Hanną na czele i odwołanie strajku generalnego. Następne posunięcie zależy od stanowiska, jakie zajmą pracodawcy.

Godzą Się Na Arbitrażowe Załatwienie Spornych Kwestyj.

Żywioł Konserwatywny Bierze Górę Nad Radykałami.

San Francisco, Cal., 18. lipca. — Możliwość zakończenia strajku generalnego, który od poniedziałku ścisnął San Francisco jak w kleszcze, ukazała się wczoraj, kiedy komitet kierowniczy strajku generalnego opowiedział się za arbitrażem spornych kwestyj w strajku robotników portowych, który był powodem strajku generalnego.

Konserwatyści zatriumfowali nad radykałami na sesji w Labor Temple. Mimo silnej opozycji ze strony Harry Bridgesa, australijskiego przywódcy strajkujących robotników portowych, 207 głosami do 180 przyjęto rezolucję „doradzającą" arbitrację. Rezolucja prosi o interwencję ze strony Prezydenta Roosevelta.

Apel do Prezydenta.

Rezolucja nagli, aby gubernatorzy stanów Kalifornji, Oregon i Washington, oraz mayorowie miast San Francisco, Oakland, Berkeley, Los Angeles, Portland, Seattle i wszystkich innych dotkniętych strajkiem portów zaapelowali do Prezydenta Roosevelta, aby działał w tej nadzwyczajnej potrzebie, tak aby wszyscy robotnicy portowi i organizacje unijne oddały sprawy sporne pod arbitrację.

Rezolucja zaleca umieszczenie spraw spornych w rękach prezydenckiego regjonalnego wydziału pracy z Arcybiskupem Hanną na czele, przyczem decyzja wydziału ma być akceptowana przez wszystkie strony jako ostateczna.

Rychły koniec strajku możliwy.

Skoro tylko właściciele okrętów się zgodzą na propozycję i układy arbitrażowe się rozpoczną, wszyscy strajkierzy w San Francisco wrócą do pracy. Takie oznajmienie wydał wczoraj wieczór komitet strajku generalnego. Właściciele okrętów mieli zebrać się dzisiaj rano dla rozważenia propozycji arbitrażu. Od zajętego przez nich stanowiska będą zależały dalsze wydarzenia na froncie robotniczym na wybrzeżu Pacyfiku.

Wigilanci rozbijają gniazda komunistów.

Następne, najbardziej znaczącem wydarzeniem wczorajszego dnia było objawione przez policję silne postanowienie zmiażdżenia żywiołu radykalnego w San Francisco, połączone z najazdami obywatelskich grup „wigilantów" na znane gniazda komunistyczne.

W pewnych wypadkach, cywilni, przeważnie uzbrojeni w pałki do piłki metowej, wyprzedzili policję w najazdach na centra komunistów, gdzie rozbijali urządzenie, niszczyli archiwa i wypędzali ludzi, jakich tam zastali, na ulicę. Grupa cywilnych najechała na tutejsze biura organu komunistycznego „Daily Worker" i zniszczyła meble i ekwipunek. Zanim policja przybyła, z cywilnych nie było ani śladu.

„To jest wojna domowa" — Johnson.

W międzyczasie, gen. Johnson, administrator N.R.A., napiętnował strajk w San Francisco jako „krwawe powstanie."

Przemawiając do licznie zebranych słuchaczy w Uniwersytecie Kalifornji, w Berlinie, Johnson zawołał:

„To jest wojna cywilna!"

Dał on jasno do zrozumienia, że rząd udzieli pełnego poparcia prawu indywidualnych unij robotniczych do zbiorowego układania się lub strajku, że jednak strajk generalny, zagrażający zdławieniem życia ekonomicznego, zmusi władze do zastosownia wszelkich środków zaradczych.

WYDARZENIA DNIA NA FRONCIE STRAJKOWYM.

Wczorajszy dzień przyniósł następujące wydarzenia na froncie strajkowym:

Strajkierzy z unji robotników portowych zdeklarowali się za arbitrażem. Liderzy strajku generalnego znieśli embargo na dowóz żywności i pozwolili na uruchomienie municypalnych linij tramwajowych.

Strajkierzy i pracodawcy wzięli pod rozwagę propozycję arbitrażowego załatwienia spornych kwestyj i natychmiastowego powrotu strajkierów do pracy.

Dziesiątki ludzi aresztowano, a kilkanaście osób poturbowanych opatrzono w szpitalach po najazdach na gniazda komunistów. Grupa obywatelskich „wigilantów" zdemolowała biura i urządzenie drukarni pisma komunistycznego.

Gen. Johnson, w mowie w Berkeley, nazwał strajk generalny „wojną domową".

Dziatkowy tysiąc żołnierzy Milicji Krajowej przybył do San Francisco na służbę strajkową. Ogółem, blisko 5,000 wojska sprawadzono do miasta dla utrzymania porządku i ochrony mieszkańców.

W Oakland i innych miastach nad zatoką San Francisco 32,000 ludzi przyjączyło się do strajku.

Przywódcy robotniczy w Portland, Ore., nagle odwołali wiec masowy, na którym miała zapaść decyzja w sprawie generalnego strajku 35,000 robotników.

Gubernator Olson w Minnesocie zmobilizował wczoraj wojska stanowe, kiedy 7,000 kierowców samochodów ciężarowych wyszło w Minneapolis na strajk.

W Alabama, 15,000 robotników tekstylnych wyszło na strajk.

Zaginione Dziecko Znaleziono Żywe w Lesie; Ojciec Daje Swoją Krew.

Tajemnica Zniknięcia Pozostaje Niewyjaśniona.

Hartsdale, N. Y., 18. lipca. — (Prasa Stow.) — Zaginiony od czwartku 21-miesięczny Robert Connor został znaleziony wczoraj w gęstych zaroślach w odległości trzech ćwierci mili od domu. Dziecko nosiło ślady podrapania przez gałęzie, oblepione błotem i wyczerpane wskutek głodu, pragnienia i chłodu.

Odnalezienie dziecka nie wyjaśniło jednak jego tajemniczego zniknięcia w ub. czwartek wieczór, z miejsca oddalonego o 150 stóp od domu rodziców. Policja utrzymuje, że dziecko porwano, a potem podrzucono w lesie, kiedy sprawca czy sprawcy porwania zlękli się sami swego czynu.

Natomiast lekarze w szpitalu Grassland, gdzie dziecko zabrano, byli zdania, iż chłopczyk pozostawał bez jedzenia i wody przez dłuższy czas. Stan dziecka przypominał „zagłodzenie" — lekarze mówili. Straciło ono od 8 do 10 funtów wagi, było ogromnie osłabione, a barwa skóry wskazywała, że pozostawało na dworze przez długi czas.

Zabłąkało się w lesie.

Dr. Munger, medyczny dyrektor szpitala, powiedział, że stan dziecka wyraźnie wskazywał, iż zabłąkało się w gąszczu leśnym i pozostawało skryte przed okiem setek ludzi biorących udział w poszukiwaniach.

Szef policji McQuillan twierdzi, że miejsce, w którem dziecko znaleziono, było przynajmniej raz przeszukane poprzednio i wyraził mniemanie, że porywacze zostawili dziecko w lesie w ostatnich 24 godzinach. Inne czynniki jednak zaprzeczyły, jakoby poprzednie przeszukiwania objęły miejsce, w którem dziecko wczoraj znaleziono.

Ojciec daje dziecku swoją krew.

Kiedy policjanci przybyli z dzieckiem do domu rodziców, matka, ujrzawszy swoją pociechę żywą, zemdlała ze wzruszenia. Umieszczono ją pod opieką lekarza, a dziecko zawieziono zaraz do szpitala, gdzie ojciec udzielił swojej krwi do transfuzji, którą lekarze uznali za konieczną. Kilku policjantów objawiło gotowość udzielenia swojej krwi, jeżeli dalsze transfuzje okażą się potrzebne.

Ostatni biuletyn wydany w szpitalu o godz. 10 wieczór mówił, że egzaminacja promieniami X nie wykazała zajęcia płuc dziecka i że nie było żadnych innych groźnych symptomów w jego stanie. Powierzchowne zadraśnięcia zauważono na całem ciele dziecka z wyjątkiem miejsc osłoniętych przez sukienkę. Wielki siniec znaleziono na czółku dziecka, odniesiony widocznie wskutek upadnięcia.

Rodzice nie mają wrogów.

Pani Lola Connor, matka dziecka, powiedziała wczoraj wieczór, że nigdy nie wątpiła, że dziecko się odnajdzie. Zapytana czy sądzi, że synek został porwany, odpowiedziała:

„Nie wiem, co mam o tem myśleć. Nie sądzę, żeby ktokolwiek miał jakiś specjalny motyw. Nie mamy żadnych wrogów.

„Dziecko mogło dojść aż do miejsca, w którem znalazła go policja. Wątpię jednak, czy samo mogło się przedrzeć przez gęste zarośla."

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.25; bondy 7-proc. $113.50; bondy 6-proc. $71.75.

Aldermani Oburzeni Strasznie Na Telefony Automatyczne.

Nasi ojcowie miasta nie lubią spraw zagmatwanych wogóle, a tem bardziej jeżeli muszą nadwyrężać swój umysł i psuć sobie ładnie zakrojone i wyszlifowane przez manikurzystkę paznokietki przy nowych aparatach telefonicznych, zainstalowanych wczoraj przez kompanję we wszystkich biurach rady miejskiej.

Dotychczas, wystarczyło podnieść słuchawkę i powiedzieć telefonistce numer telefonu. Telefonistka musiała wtenczas myśleć i biedzić się nad wyszukaniem żądanego numeru. A teraz, o zgrozo, sami panowie aldermani muszą sobie radzić.

Siada sobie taki pan radca mieski przy telefonie, ociera pot z czoła, spogląda złowrogo na kółko z numerami i literami, umieszczone na podstawie aparatu. Zastanawia się nad „spelowaniem" słowa i z obrzydzeniem wkłada palec do dziurki w kółku, aby kręceniem połączyć się telefonicznie z osobą „po drugim końcem drutu".

Dzieje się rzecz straszna. — Pan alderman zrywa się na równe nogi i gotów jest rozbić aparat, bo paluszek ojczulka miasta nie może się zmieścić w otworze „dial". Chwyta więc za ołówek i dalej że kręcić. Myli się raz, drugi i trzeci. Zawiesza ponownie słuchawkę, zdejmuje marynarkę, ociera kroplisty pot na czole. Otwiera książkę telefoniczną, przygląda się jak się pisze Brunswick i które litery trzeba „wykręcić". Robi notatkę na kawałku papieru, nazwę i numer telefonu. Powtórzył jeszcze raz operację z kółkiem i czeka. Czeka minutę, dwie, trzy. Nikt się nie odzywa.

Pan alderman, zdenerwowany i zły na wszystko i na wszystkich, odsuwa raptownym ruchem ręki telefon i dzwoni. Za minutę wchodzi do pokoju chłopiec z biura telegraficznego. — Proszę przyjąć depeszę, mówi chłopiec, mając iskry w oczach i pianę na ustach „Illinois Bell Telephone Company".

„Niech piorun trzaśnie wasze nowe telefony automatyczne!"

Jeden z ojców miasta.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 18-go lipca: — Św. Kamila w.

Jutro, czwartek, 19-go lipca: — Św. Wincentego a Paulo.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:30.
Zachód słońca o godz. 8:22.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogodnie i cieplej; umiarkowany, północno-wschodni wiatr, przechodzący w południowo-wschodni. We czwartek częściowo pochmurno oraz goręcej, wieczorem pogoda nieustalona.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 76 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 67 stopni.

„RAKIET" BONDOWY ZGARNĄŁ $25,000,000 — ŚLEDZTWO OTWARTE.

Komisja Kongresu Wglądnie w „Komitety Ochronne."

Washington, 18. lipca. — Specjalna komisja poselska zabrała się wczoraj do wglądnięcia w „rakiet", przez który posiadacze bondów realnościowych zostali o s z u k a n i na $25,000,000.

Według kongr. Sabath'a z Illinois, przewodniczącego komisji, „rakiet" działał przez t. zw „ochronne komitety bondholderów".

Członkowie komisji zebrali się wczoraj w celu nakreślenia planów śledztwa. Dzisiaj mogą się odbyć pierwsze przesłuchy przy powołaniu świadków z Washingtonu.

W międzyczasie, kilkunastu wywiadowców będzie wysłanych do szeregu wielkich miast. Trzech pojedzie do Chicago, dwóch do New Yorku, jeden do Milwaukee, Minneapolis i St. Paul, jeden do St. Louis i Kansas City, jeden do miast na zachodniem wybrzeżu. Kongr. Sabath powiedział:

„Szereg tych „ochronnych komitetowych" uzyskał bondy drogą fałszywych oświadczeń i błędnego przedstawienia sprawy posiadaczom bondów używając potem swoich władz do dojenia realności objętych emisjami bondów. Handlowano majątkami, płacono wygórowane honorarja adwokatom, krewni dostawali lukratywne posady, na których nie robili nic lub bardzo mało, koszta naprawek realności fałszowano i dopuszczano się innych, podobnych nadużyć."

Sabath powiedział, że śledztwo posiada znaczenie krajowe, dotyka bowiem 7,000,000 bondholderów. Jednym z celów komisji jest nagromadzenie dowodów niezbędnych do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Z JACKOWA

Dzisiaj wieczorem, zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie Sodalicji św. Teresy.

*

Dzisiaj wieczorem rozpoczyna się w kościele św. Jacka nowenna do św. Anny. Rano po Mszy św. o godzinie 8ej odbywać się będzie podczas nowenny całowanie relikwji św., a wieczorem, o godzinie 7:30 koronka do Najśw. Marji Panny, modlitwy nowenny, błogosławieństwo i całowanie relikwji św.

*

CYO. na Jackowie straciło jednego z najdzielniejszych swoich patronów w osobie X. Kłopotowskiego, C. R., gdy ten zamianowany został przez władze zakonne proboszczem parafji św. Jana Kantego. X. Kłopotowski był także kapelanem dzielnym Stowarzyszenia Alumnów na Jackowie i pierwszym, który przyczynił się do większego ożywienia w CYO. Dużo też zdziałał w celu powiększenia i stawienia CYO. na wyżynach, na jakich obecnie się znajduje.

*

We czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się posiedzenie delegatów z poszczególnych zrzeszeń CYO.; ważne sprawy są do załatwienia.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 22go lipca odbędzie się wspólna Komunja św. dla Oddziału 43 św. Teresy Macierzy Polskiej, z okazji srebrnego jubileuszu. W sobotę spowiedź św.

*

We środę, dnia 25go lipca na podwórzu parafjalnem odbędzie się zabawa taneczna klubu miejscowego Unique Social.

*

Drużyna piłkowa z CYO., ubiegłej niedzieli punktami 28 do 6 pokonała dziewiątkę z parafji św. Trójcy. Jutro wieczorem CYO. z Jackowa grać będzie w piłkę na boisku Olson Rug Field, z klubem murzyńskim „Colored Giants", a w przyszłą niedzielę, dnia 22-go lipca stoczy zacięty kontest z drużyną z parafji św. Józafata, także na boisku Olsona. Jackowianie ten kontest niedzielny wygrać muszą, aby pozostać wśród tych, którzy grać będą i szampjonat. Józafatowianie uważani są za doskonałych piłkarzy, obiecują sprawić Jackowianom niespodziankę. Wszyscy sympatycy CYO. na kontest powinni w niedzielę się udać, aby zachęcić do zwycięstwa dziewiątkę piłkarzy z Jackowa.

*

Kluby grające w miękką piłkę nie cieszyły się zbyt wielkiem powodzeniem w ubiegłym tygodniu. Panienki przegrały kontest grany z klubem św. Genowefy, ale pozostały na równi w walce o pierwsze miejsce i następny kontest stoczą na boisku Olson'a dzisiaj dnia 18-go lipca. Dziewiątka chłopców została pokonana przez klub św. Genowefy.

*

Obecnie delegaci CYO. na Jackowie starają się o zebranie funduszu a to przez rozpremjowanie cennych rzeczy i proszą Jackowian i Jackowianki o pomoc.

*

Pierwszy wieczorek bokserski pod gołem niebem jaki kiedykolwiek odbył się na Jackowie urządza CYO., z Jackowa, dnia 29go sierpnia, na podwórzu szkolnem. Komitet donosi, że pięściarze przygotowują się do występów w centrali CYO. Wieczorek ten poświęcono licznym przemysłowcom i zawodowcom w parafji, którzy tak hojnie popierają i do sukcesu prowadzą drużyny CYO. na Jackowie. Pamiętajcie, że ciekawy i wart widzenia wieczorek bokserski na Jackowie odbędzie się we środę, dnia 29go sierpnia. Program będzie doskonały. — Postarajcie się o bilety teraz.

Pod kaucją $30,000 za rabunek 37 centów.

New York. — Zatrzymano pod kaucją $15,000 od głowy dwóch młodych rabusiów w Brooklynie, oskarżonych o rabunek, który im przyniósł 37 centów zysku. Ojciec jednego z nich, I. Pignatore, — ma być wkrótce stracony w krześle elektrycznem za morderstwo swojej żony.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Yosemite falls are in Arizona			
2. The Oder river flows into the Red sea			
3. Any straight line extending from the center of a circle to the circumference is called a radius			
4. Diedrich Knickerbocker was a literary pseudonym of Washington Irving			
5. Yokohama is the capital of Japan			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Z DEKOVEN.

Ubiegłej niedzieli pp. Michał i Antonina Czyż, zamieszkujący dawniej w dzielnicy DeKoven, obchodzili swój srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej racji odprawioną została solenna Msza św. o godzinie 12-ej, w kościele św. Wacława na DeKoven. Odpowiednio przystrojony w srebrne liście wielki ołtarz, przy którym przed dwudziestu pięciu laty obecni solenizanci połączyli się dozgonnym węzłem małżeńskim, wyglądał nader imponująco.— Tuż przed Sumą, przyodziany w szaty liturgiczne, miejscowy proboszcz X. Sampoliński, przemówił do solenizantów, wskazując na to jak przed ćwierć wiekiem ongiś młodzi, przed tym samem ołtarzem i w tej samej świątyni ślubując sobie dozgonne śluby małżeńskie patrzeli z niepewnością w przyszłość, a dzisiaj jako poważni i chwałą okryci małżonkowie z chlubą spoglądają w przeszłość itd.

Po nabożeństwie ku czci jubilatów sprawiono miłą niespodziankę w formie bankietu na parceli p. Ign. Tomaszewskiego na czele której stała ich córka, pani Krzysiak i pani Opiela. Mistrzem toastów był p. K. Fudala i on też najpierw składał życzenia jubilatom, następnie życzenia składali dzieci i wnuczka Antonina Krzysiak, panowie Jan Czyż i Tomasz Czyż, p. J. Kowalczyk, p. Jan Walaś, p. F. Zinkiewicz, p. F. Serafin, pani K. Opiela, a w końcu złożywszy wizytę solenizantom X. T. M. Sampoliński też swoją wiązankę życzeń dorzucił.

Solenizanci zostali zaskoczeni, gdy w ich własnym domu zastali pięć par drużbowstwa w krakowskich strojach, którzy na czele z p. Stanisławem Matugą, który odgrywał rolę starosty i panią Józefą Łagdoń, jako starościną, a też drużbowstwa p. Jana Czyża z panią Jadwigą Piękoś, p. Józefa Opiela z panią Rozalją Ziomek, p. Stanisława Grabowskiego z panią Anną Twardą i p. Józefa Połanieckiego z panią Pauliną Lach wprowadzono na salę bankietową.

Jeszcze jedną niespodziankę solenizanci ujrzeli, kiedy podczas przemówień i tańców drużbostwa nagle zjawiło się sześć par małych krakusów pod przewodnictwem pani A. Kmak i zaczęło tańczyć krakowiaka wokoło solenizantów, a potem mazura z figurami itd.

Tak podczas nabożeństwa w kościele jak i na sali bankietowej wzięli udział osoby następujące: pp. P. Gadomscy z córką, pp. S. Molenda, pp. R. Bochenek, pp. S. Machnica, pp. J. Tomaszek, pp. J. Konaszewscy, p. S. Gucwa, p. J. Holda, p. A. Wanielista, pp. J. Dydkiewicz, pp. F. Micoł, pp. Ziomek, pp. B. Pisarek, pp. Pryhuber, pp. A. Pustelniak, pp. K. Twardy, pp. G. Patyk, pp. J. Gabiel, pp. J. Wiatr, pp. D. Gailiun, pp. S. Krupa, p. A. Jałowiec, p. W. Żydziak, p. S. Matuga, pp. I. Tomaszewscy, p. F. Byrnaś, pp. Michał i Antonina Czyż, pp. J. Krzysiak, pp. B. Czyż, pp. J. Połanieccy, pp. T. Czyż, pp. S. Lach, pp. J. Litwin, pp. F. Leśniewscy, pp. K. Fudala, pp. L. Tarca, pp. F. Zinkiewicz, pp. J. Kowalczyk, pp. K. Serafin, pp. J. Walas, pp. A. Fortuna, pp. J. Opiela, pp. S. Grabowscy, pp. G. Kogut, pp. F. Socha, pp. J. Nowak, pp. L. Pinkoś, pp. L. Łagdan, pp. J. Salwach, pp. P. Niedźwiedź z córką, pp. S. Jasiczek, pp. A. Woźniak, panna Bronisława Paczek, panna Zofja Radoń i kilka innych osób.

*

Występ sceniczny p. t. „Wesele Wojaka z Marysią" postępuje szybkim krokiem naprzód. Bilety już są do nabycia na plebanji parafji św. Wacława na DeKoven, u p. Stanisława Matugi, w New Polonia wypożyczalni kostjumów, pnr. 1069 Milwaukee ave., i kilku innych miejscach. Dochód w całości z owej zabawy przeznaczony jest na zasilenie szczupłej kasy parafji św. Wacława na DeKoven.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek, o zwykłym czasie i w zwykłem miejscu posiedzeń. W zebraniu weźmie udział tylko ścisły zarząd tego towarzystwa.

*

W ubiegłym tygodniu zaniemogła, podeszła w latach, pani Barbara Węgrzyn, matka pp. Michała i Salomei Węgrzynów, zam. pnr. 627 DeKoven ul. Zawezwany miejscowy ks. proboszcz udzielił chorej ostatnich pociech religijnych.

*

Posiedzenie Tow. Najśw. Panny Marji z Lourdes odbędzie się w tą niedzielę, o zwykłym czasie i w zwykłej sali posiedzeń. Zarząd prosi o obecność wszystkie członkinie.

*

Bilety na „Poprawiny u Matugów" nabyć można na plebanji pnr. 628 DeKoven ul. Ponieważ „Poprawiny u Matugów" odbędą się na pikniku w Natoma parku, dlatego winni wszyscy przyjaciele pp. Stanisława Matugów korzystać z tej sposobności i wyjechać na świeże powietrze w dniu 28go lipca.

*

Doroczna domowa kolekta w tym tygodniu odbywa się w dalszym ciągu. Miejscowy proboszcz X. Sampoliński odwiedza swoich parafjan, przeważnie poza ścisłem obrębem parafja św. Wacława. Jeżeli którzy z parafjan zmienili miejsce swego pobytu, a dotąd nie dali znać o zmianie, niechaj raczą zawiadomić o tem na plebanji jak najrychlej.

*

W tą sobotę, d. 21go lipca, o godz. 4tej po południu staną na ślubnym kobiercu p. Jan Nawracaj, syn pp. Wojciecha i Antoniny (z domu Furman) Nawracajów, z panną Magdaleną Bałkis, córką pp. Józefa i Marji (z domu Nosek) Bałkisów.

Niedźwiedzie zagryzły Dozorcę w Ogrodzie Zoologicznym.

Denver, Colo., 18. lipca. — Podczas gdy dziesiątki przerażonych dzieci i widzów stały bezsilne, dwa niedźwiedzie pogryzły i poszarpały na śmierć 70-letniego Patryka Wymana, dozorcę w miejskim ogrodzie zoologicznym.

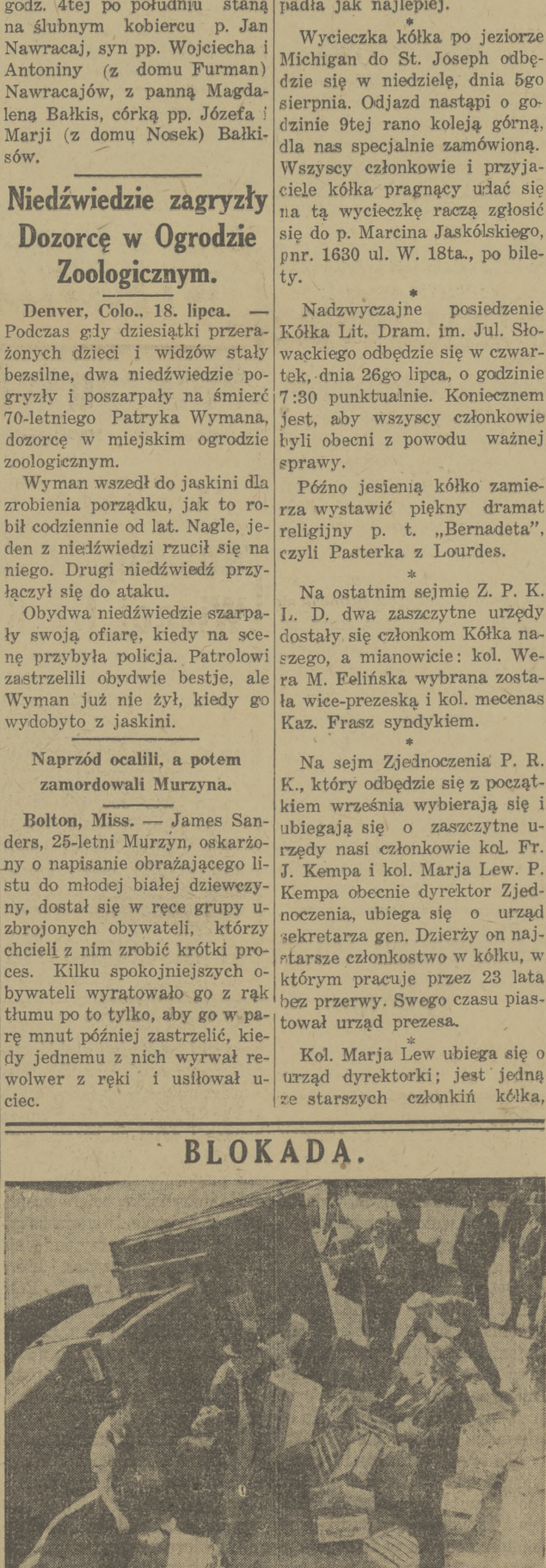
Wyman wszedł do jaskini dla zrobienia porządku, jak to robił codziennie od lat. Nagle, jeden z niedźwiedzi rzucił się na niego. Drugi niedźwiedź przyłączył się do ataku.

Obydwa niedźwiedzie szarpały swoją ofiarę, kiedy na scenę przybyła policja. Patrolowi zastrzelili obydwie bestje, ale Wyman już nie żył, kiedy go wydobyto z jaskini.

Naprzód ocalili, a potem zamordowali Murzyna.

Bolton, Miss. — James Sanders, 25-letni Murzyn, oskarżony o napisanie obrażającego listu do młodej białej dziewczyny, dostał się w ręce grupy uzbrojonych obywateli, którzy chcieli z nim zrobić krótki proces. Kilku spokojniejszych obywateli wyratowało go z rąk tłumu po to tylko, aby go w parę mnut później zastrzelić, kiedy jednemu z nich wyrwał rewolwer z ręki i usiłował uciec.

BLOKADĄ.



Strajkierzy w San Francisco wywracają samochód ciężarowy z ładunkiem owoców i warzyw, kiedy łamistrajki próbowali rozwiązać problem zaopatrzenia mieszkańców w żywność. Blokada żywnościowa zaczyna dawać się już odczuwać w mieście i władze sposobią się do użycia wojska jako eskorty dla transportów produktów spożywczych.
(Klisza Int. News).

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z WOJCIECHOWA

Kółko Lit. Dram. im. Jul. Słowackiego skupiające pracowitą młodzież na Wojciechowie, czyni już przygotowania do jesiennej pracy. Dnia 22go września, urządzona będzie bardzo znakomita wieczornica w dwudziestą rocznicę wzniesienia naszej wspaniałej świątyni. Przygotowany będzie piękny artystyczny program i atrakcje jakie dotąd w naszej dzielnicy nie mieliśmy sposobności podziwiać. Spodziewamy się wielu znakomitych gości dlatego szczędzić nie będziemy niczego, aby impreza ta wypadła jak najlepiej.

*

Wycieczka kółka po jeziorze Michigan do St. Joseph odbędzie się w niedzielę, dnia 5go sierpnia. Odjazd nastąpi o godzinie 9tej rano koleją górną, dla nas specjalnie zamówioną. Wszyscy członkowie i przyjaciele kółka pragnący udać się na tą wycieczkę raczą zgłosić się do p. Marcina Jaskólskiego, pnr. 1630 ul. W. 18ta., po bilety.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Kółka Lit. Dram. im. Jul. Słowackiego odbędzie się w czwartek, dnia 26go lipca, o godzinie 7:30 punktualnie. Koniecznem jest, aby wszyscy członkowie byli obecni z powodu ważnej sprawy.

Późno jesienią kółko zamierza wystawić piękny dramat religijny p. t. „Bernadeta", czyli Pasterka z Lourdes.

*

Na ostatnim sejmie Z. P. K. L. D. dwa zaszczytne urzędy dostały się członkom Kółka naszego, a mianowicie: kol. Wera M. Felińska wybrana została wice-prezeską i kol. mecenas Kaz. Frasz syndykiem.

*

Na sejm Zjednoczenia P. R. K., który odbędzie się z początkiem września wybierają się i ubiegają się o zaszczytne urzędy nasi członkowie kol. Fr. J. Kempa i kol. Marja Lew. P. Kempa obecnie dyrektor Zjednoczenia, ubiega się o urząd sekretarza gen. Dzierży on najstarsze członkostwo w kółku, w którym pracuje przez 23 lata bez przerwy. Swego czasu piastował urząd prezesa.

*

Kol. Marja Lew ubiega się o urząd dyrektorki; jest jedną ze starszych członkiń kółka, która pracowała usilnie dla rozwoju i brała czynny udział w życiu młodzieży naszej, w sztukach cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem; też była prezeską.

*

Osada No. 47 Zjednoczenia P. R. K. urządza wycieczkę do ogrodu Polonia dnia 19go sierpnia; początek o godz. 12ej w południe. Dochód na zasilenie Skautów. Ponieważ bardzo potrzebnem jest, aby nareszcie i w naszej parafji Skauting Zjednoczenia postawić na nogi zbierzmy się licznie na tę zabawę i poprzyjmy ją finansowo, aby można naszej kochanej i chętnej młodzieży pomóc w organizowaniu się.

Kółko Wyspiańskiego Zaprasza.

Staraniem sympatycznego Kółka Lit. Dram. im. Wyspiańskiego, nr. 30 Związku Polskich Kółek Lit. Dram., urządzona zostanie wycieczka, w niedzielę, d. 22go lipca.

Miejscem wycieczki będzie „Leaf Grove", w lesie powiatowym, przy Archer i Kean aves. Wyjazd nastąpi trokami, które wyruszą z przed sali parafji św. Heleny, przy Augusta blvd. i Western ave., o godzinie 9-tej rano.

Komitet zaprasza na tą wycieczkę wszystkich przyjaciół i sympatyków, dla których przygotowuje wiele niespodzianek. Dzielnym prezesem tego Kółka jest Ludwik Skurski, a energicznym przewodniczącym komitetu Władysław Andrus.

Kółko Lit. Dram. im. Wyspiańskiego nr. 30 przy Z. P. K. L. D. w Am., niniejszem zawiadamia, iż posiedzenie półroczne odbędzie się we czwartek, dnia 19-go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafji św. Heleny.

Prezydent Roosevelt Blisko Celu Podróży.

Na pokładzie krążownika „New Orleans", 18. lipca. — Krążownik „Houston" z Prezydentem Rooseveltem na pokładzie opuścił wczoraj wyspę Clipperton udając się już wprost do Hawaii. Prezydent w dalszym ciągu nie chciał komentować strajku w San Francisco.

Szef straży ogniowej zginął w wypadku.

Culver, Ind. — Szef straży ogniowej A. Cromley, lat 38, poniósł śmierć, a były szef i trzech strażaków odnieśli ciężkie rany, kiedy wóz pożarny, pędzący z szybkością 50 mil na godzinę, poślizgnął się i przewrócił na świeżo naolejonej drodze. Pędzili oni do pożaru traw i zarośli pomiędzy domkami letniemi nad jeziorem Maxinkuckee.

Maszt niemiecki w Anglji.

Na olbrzymim placu przed szkołą kadetów w Anglji wzniesiono maszt z byłego wojennego okrętu niemieckiego dla kadetów. Będzie on przypominał kandydatom na oficerów marynarki nietylko zwycięstwo nad Niemcami, ale także będzie służył do ćwiczeń morskich na lądzie.

SPORT

W Sky Harbor Popisy Lotników 29-go Lipca.

Stow. National Flying Clubs urządza w niedzielę, dnia 29go lipca popisy lotników w Sky Harbor.

O zdobycie rekordu starać się będzie Charles F. Abel, znany akrobata i pilot. Kurt Kunau, znany już Polonji, popisywać się będzie karkołomnemi sztuczkami na swoim aeroplanie. Ralph Bloxham zaś bawić będzie gości w roli błazna cyrkowego. Duane Howard pokaże czego nauczył się jako lotnik filmowy w Hollywood. Te i inne numery są na programie popisów lotniczych w Sky Harbor.

Dochód przeznaczony jest na zakupno ekwipażu dla klubów lotników, organizacji nie dla zysku, ale dla wyszkolenia młodzieży na zdolnych lotników amerykańskich.

Lewis Czeka Na Walkę z Londosem.

Podpisał Już Kontrakt.

Aby wykazać, że na serjo myśli o stoczeniu walki z Jim Londosem o szampjonat zapaśników ciężkiej wagi Ed „Strangler" Lewis podpisał już kontrakt i takowy złożył na ręce członków Stanowej Komisji Atletycznej.

Na przeszkodzie jednak stanęło żądanie Jim Londosa i jego manażera, Ed White, który powiada, że nim Londos stanie do walki z Lewisem musi być złożona gwarancja w sumie $60,000 dla wygrywcy.

Lewis już złożył przekaz bankowy na $1,000 w biurze komisji stanowej, gdy rozpoczęto pertraktacje i podpisano kontrakt.

Raport z Nowego Jorku donosi, że Jack Curley ofiarował Ed White'owi sumę $25,000 lub 55 procent ogólnego dochodu przy kasie. Organizacja dobroczynna także ma zamiar starać się o urządzenie walki Lewis vs. Londos.

Na razie w biurze Stanowej Komisji Atletycznej ofertę swoją złożyła korporacji Stadium Operating Corp., w której Chas. W. Bidwill i Józef Foley zaofiarowali $40,000 lub 40 procent ogólnego dochodu przy kasie.

Odniosły 25-te Zwycięstwo.

Piłkarki z Barbarowa Dzielnie Się Spisały.

Drużyna piłkarek z CYO na Barbarowie odniosła 25te w tym sezonie zwycięstwo, kończąc pierwszą część kontestów sezonowych bez doznania choćby jednej porażki. Tęgie podbijanie piłki i doskonała gra w polu takich piłkarek jak Anna Dorus, Marja Białek, Julja Przybyło, Marja Ruszaj, Weronika Smycz, Karolina Krueger, Helena Dybas, Klara Fleischner, Stanisława Wojnarowicz, Marja Wojnarowicz, Weronika Jaros, Ruta Kane, Myrtle Kastem, Bronisława Topiel, Zofja Mazarka sprawiło, że drużyna ta stała się najsilniejszą wśród drużyn walczących o trofea CYO. Panienki te żywo zainteresowane są nietylko grą w piłkę miękką, ale i w inne gałęzie sportu.

Drużyna panien z Barbarowa także zapisała się i bierze udział w turnieju Evening American występując jako klub „Crowell Wizards". Instruktorami tej drużyny są Józef Lamb, Józef Silver i Józef Glow.

Marszałek Federalny J. Barć Dobiera Sztab.

Detroit, Mich., 18. lipca. — Marszałek federalny, p. Jan Barć, mianował sześciu ludzi na swoich pomocników — deputowanych marszałków. W liczbie tej znajduje się trzech Polaków, mianowicie Franciszek Dingell, brat kongresmana, Leon Budziak, poprzednio gospodarz Domu Polskiego w zachodniej dzielnicy Detroit i Adam Miecikowski. Prócz nich nominacje dostali Jos. Davidson, Milton French z Bay City i Tom Randell z Battle Creek.

Wielki pożar w Kanadzie.

Fort McMurray, Alta. — Pożar zniszczył wczoraj połowę dzielnicy handlowej. Budynki po jednej stronie głównej ulicy spłonęły doszczętnie.

Getulio Vargas Obrany Prezydentem Brazylji.

Rio de Janeiro, 18. lipca. — Dr. Getulio Vargas został wczoraj obrany Prezydentem Brazylji. Dostał on 175 głosów do 59 oddanych za Borgesem Medeirosem. Wyboru dokonała konwencja konstytucyjna, która onegdaj ogłosiła nową konstytucję brazylijską.

Vargas, który został prezydentem prowizorycznym po rewolucji, pozostanie na urzędzie, jednak na przyszłość prezydenci będą wybierani przez bezpośrednie głosowanie ludności co cztery lata i żaden z prezydentów nie będzie mógł pozostać na urzędzie przez dwa kolejne terminy.

Rozpowszechnienie aut pomiędzy farmerami spowodowało znaczne zmniejszenie zamówień pocztą u firm, dostarczających im towarów pocztą.

THE TUTTS — By Crawford Young



ŚLUBOWANIE LOJALNOŚCI.



Na drugi dzień po krwawem stłumieniu buntu w szeregach hitlerowskich przez kanclerza Hitlera i jego oddanych adjutantów, grupa hitlerowców zebrała się przed rezydencją Hitlera w Berlinie, aby mu okazać swą lojalność. Widzimy na rycinie hitlerowców, salutujących Hitlerowi, Goeringowi i Goebbelsowi, którzy pokazali się im z okien domu.

Płacz Żony Nie Pomógł; Mąż Siedzi w Kozie.

Sędzia Scheffler Ukarał Automobilistę.

Sędzia Edward S. Scheffler urzędujący w sądzie „Bezpieczeństwa", nowym sądzie miejskim dla spraw automobilistów pijanych i szaleńców pędzących na złamanie karku, wczoraj skazał Jana Lutza, lat 24, z pnr. 2131 ul. Fowler na dziesięć dni pobytu w więzieniu miejskiem i zapłacenie $100 kary. Lutz aresztowany był za to, że pijany kierował maszyną na ulicach miasta. Płacz żony Lutza nic nie wskórał, mężulek posiedzi 10 dni w kozie i tam myśleć chyba będzie nad tem, czy warto po pijanemu jeździć i narażać przechodniów i innych automobilistów na okaleczenie lub śmierć.

W sądzie tym przesłuchano 178 spraw, 76ciu automobilistów ukarano, wydano również 52 waranty na mocy których aresztowani mają być ci, którzy do sądu nie przybyli. 41 spraw sędzia Scheffler odłożył, ośmiu automobilistów uwolnił, a jednego ukarał więzieniem i nałożeniem kary pieniężnej.

Lutz swoim automobilem najechał na tramwaj. Motorowy zeznał wczoraj, że przy narożniku ulic Addison i Clark w szybkim pędzie skręcił na prawo i kolidował z tramwajem.

Lutz i jego siostra przyrodnia, panna Katarzyna Lenz, z pnr. 1523 ul. Addison zostali okaleczeni. Lutz na swoje usprawiedliwienie powiedział, że wypił tylko dwie szklanki piwa.

Pani Elsie Brock, lat 38, z pnr. 5439 Kimbark ave., po spędzeniu jednej nocy w więzieniu stawała wczoraj przed sędzią Schefflerem oskarżona o najechanie i okaleczenie dwóch osób. Jej sprawa będzie przesłuchiwana dnia 7go sierpnia.

Pani Elinor Strom, żona szynkarza z pnr. 2115 N. Damen ave. stanie przed sędzią Schefflerem dnia 25go lipca. — Aresztowano ją w ubiegły piątek za to, że pijana jechała w automobilu. Dano jej czas do przygotowania własnej obrony.

Margie Quigley, lat 19, z pnr. 1011 Yates ave., stawiona była na probację na trzy miesiące i zabroniono jej kierowania maszyną w tym czasie. Sędzia Scheffler uznał ją winną nierozważnej jazdy automobilowej.

6 zabitych w zderzeniu tramwaju z trokiem.

Montreal, Que. — Sześć osób zostało zabitych a 13 pokaleczonych w zderzeniu wozu kolei elektrycznej z samochodem ciężarowym.— Straszny wypadek miał miejsce na bulwarze St. Lawrence.

Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy.

Buffalo, N. Y. — W najeździe na norę fałszerzy pieniędzy policja i tajni agenci znaleźli $59,500 w podrobionych banknotach i całe urządzenie do drukowania fałszywych pieniędzy i aresztowali trzech ludzi.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Z HAWTHORNE - CICERO.

Już w przyszłą niedzielę, odbędzie się doroczny piknik Kawalerji Polskiej Orzeł Biały, w ogrodzie White Eagle, przy Hass ave. i Pershing Road, w Lyons, Ill. Muzyka doborowa i wiele niespodzianek. Wstęp wolny.

*

Piknik parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 19go sierpnia, w ogrodzie White Eagle, w Lyons, Ill.

*

P. Artur Chojnacki, syn Wacława, został wybrany na ostatnie posiedzeniu prezesem ligi piłkowej Hawthorne Park, na miejsce Teodora Wesołowskiego. Artur Chojnacki jest członkiem wielu organizacyj jako też wice-prezesem Cicero Retail Hardware Ass'n, kasjerem dyrekcji Sokolni, Sokołów gn. 49go, Klubu Cicero Jolly Fellows, Rycerzy Kolumba i innych.

*

W niedalekiej przyszłości na ślubnym kobiercu staną p. Józef Peszek, zam. pnr. 2834 So. 48my ct., z panną Józefą Wenc, córką pp. Jana i Katarzyny Wenc, z pnr. 3144 So. 54ta ave. Pan Peszek był tym, który przyczynił się wielce do zorganizowania Kółka Lit. Dram. im. Washingtona.

*

W ubiegłą niedzielę wieczorem pp. Józef i Walerja Liska, zam. pnr. 5301 ul. W. 30ta, w własnym automobilu marki „Pontiac" kolidowali z drugim automobilem przy narożniku ulic 49ej i 28ej, którym kierował p. Chas. M. Randolph, zam. pnr. 1708 Newberry ave. Pani Liska doznała złamania żeber i okaleczeń wewnętrznych i znajduje się w szpitalu Berwyn.

*

P. Jan Bandur, zam. pnr. 1910 So. 51ej ave., znajduje się w szpitalu Berwyn; przy ulicach 51ej i 18ej napadli na niego mężczyźni, którzy go pobili i pokaleczyli.

*

Sześcioletnia Leokadja Gabreleska, córka p. B. Gabreleskiego z pnr. 3024 So. 52ga ave., doznała w ubiegłą sobotę lekkich obrażeń, gdy najechał na nią samochód. Ojciec zabrał dziecko do dr. Russell'a, który niem się zaopiekował.

*

Józefa Saskoskiego, lat 12, zam. pnr. 3013 So. 48my ct., ukąsił pies p. Baniaka, z pnr. 5108 W. 30ta ul. Dr. F. Ostrowski opatrzył ranę.

*

Na polecenie dr. Ostrowskiego, Kazimierz Jaworski, lat 16, zam. pnr. 4901 W. 28ma ul., został przewieziony do szpitala powiatowego.

*

Ubiegłej soboty, o godzinie 9ej rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się pogrzeb śp. Jadwigi Giełdzińskiej z pnr. 4902 W. 28my pl. Po ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Mąż zmarłej został pochowany w tym samym tygodniu, w poniedziałek. Pogrzebem zajął się p. Wojciech Szymański i Syn.

*

W ubiegłą sobotę, o godzinie 10ej rano, odbył się pogrzeb ś. p. Balbiny Natońskiej, z domu żałoby pnr. 2843 So. 48my ct., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajęła się pani Katarzyna Kulasik.

*

W ubiegły poniedziałek, o godzinie 9ej rano z kościoła św. Djonizego, odbył się pogrzeb śp. Doroty Sestak, siedmioletniej córeczki pp. Otto i Marji Sestak, zam. pnr. 3136 So. 48my ct. Zwłoki zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

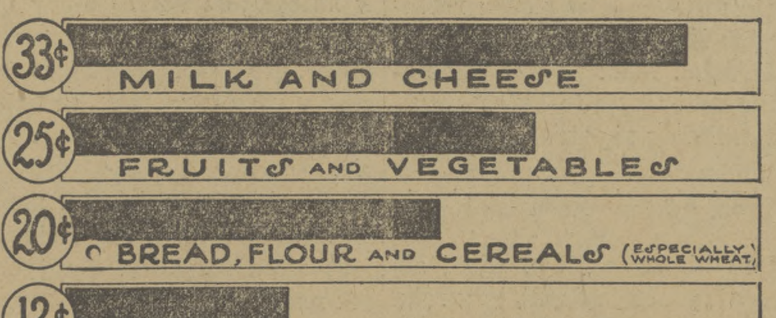
*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: dziś, Tow. św. Franciszki; jutro, Klubu Sunshine Social; w piątek, Tow. Ks. Kordeckiego, Kółka Lit. Dram. Washingtona; w środę, Federacji Właścicieli Realności.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego: dziś, Kawalerji Polskiej Orzeł Biały; w sobotę, Posterunku W. Wilsona No. 22; w niedzielę, Trzeciego Zakonu św. Franciszka; w poniedziałek, Klubu Młodzieży św. Walentego; we wtorek, Klubu Demokratycznego i w środę, Wolnych Polek.

JAK NALEŻY PODZIELIĆ DOLARA PRZY ZAKUPNIE POKARMÓW.



Dlatego, że od was gospodynie zależy jakie pokarmy mają być podane rodzinom waszym, na waszych barkach spoczywa odpowiedzialność należytego podziału dolara, który w tych czasach tak trudno jest zdobyć; eksperci niniejszem przedstawiają łatwy system podziału dolara przy zakupnie pokarmów.

Radzą w celu pozyskania najlepszych rezultatów zrobić taki podział:

Na mleko i produkty mleczne od 30 do 35c;
Na owoce i warzywa od 25 do 30c;
Na mięso, ryby i nabiał, 12c;
Na tłuszcze, cukier i etc., 10c;
Na mąkę i rośliny zbożowe, 20c.

Jednem słowem wydajcie jedną trzecią sumy na mleko, nabiał i produkty mleczne; nie więcej jak jedną czwartą część na owoce i warzywa; około jednej siódmej części na mięsa, ryby; około 1-7 części dolara na chleb, mąkę i na rośliny zbożowe.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Polska odmówiła podpisania „Lokarna Wschodniego" ponieważ Francja, dbając o swoje interesy przedewszystkiem, zapomniała o tem, że Polska ma pewne zobowiązania w stosunku do swych sojuszników, jak Rumunja. Rumunja, ponieważ jest nadal w zatargu z Rosją o Besarabję, została zupełnie pominięta w planach Paryża, na co Polska zgodzić się nie może.

* * *

Kwestja uznania Wilna przez Moskwę, jako część składową Polski stanęła na przeszkodzie. Francja widać zapomniała o tem, że Rosja dotychczas nie uznaje praw Polski do Wilna, a tak długo, jak Rosja nie zdecyduje się na definitywną odpowiedź w tej sprawie, nie może być przecież mowy o zawieraniu jakichś nowych paktów, gwarantujących granice państw na wschodzie Europy.

* * *

„Trybuny" międzynarodowych kapitalistów w Paryżu i w Londynie potępiają rządy prez. Roosevelta,— wyrażając wielką radość z powodu strajku generalnego w Kalifornji. Pisma te, podobne naszym „trybunom" ze śródmieścia, twierdzą, że „to początek końca rządów Roosevelta". Zdaje się, że „trybuny" kapitalizmu międzynarodowego doznają wreszcie rozczarowania, bo pisząc już „o końcu" zapomniały o tem, że naród stoi murem za Rooseveltem i jego programem, jeżeli nie cały, to w każdym razie olbrzymia jego większość, a to przecież posiada wielkie znaczenie.

Z WALENTOWA.

W ubiegłą niedzielę po południu, w kościele św. Walentego, odbył się chrzest św. córeczki pp. Michała i Anny Karasiów. Dziecku nadano imiona Loreta Helena. Chrzestnymi rodzicami byli p. Jan Pogrzyba i p. Karolina Korzeń.

*

Dzisiaj wieczorem, odbędzie się posiedzenie Kawalerji Polskiej Orzeł Biały w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Skauci Zjednoczenia na Walentowie powiększają swe szeregi bo młodzież się gromadnie zapisuje. Już zapisało się około 40 skautów. Na posiedzeniu, które się odbyło w ubiegły poniedziałek, jeszcze się więcej zapisało.

*

Wielki piknik parafji św. Walentego, którym zajmuje się Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca, w ogrodzie Riverside Grove, nr. 1, przy Desplaines avenue i ul. 28my, w Forest Preserve. Spodziewanem jest, że cała parafja weźmie udział ponieważ cały dochód jest przeznaczony na parafję. Dojechać można tramwajem LaGrange po 22ej do Desplaines avenue i iść jeden blok na miejsce zabawy. Tow. Imienia Jezus, którego prezesem jest p. Franciszek Skrzydlewski, zaprasza wszystkich parafjan i przyjacieli. Bilety można nabyć od członków Tow. i na plebanji.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. św. Stanisława nr. 574 Z. P. R. K., został wybrany delegatem na Sejm 41 Zjednoczenia znany pogrzebowy p. Antoni Kraśniewski, który prowadzi zakład w parafji św. Walentego, p. nr. 5012 W. 13-ta ulica.

*

Dzisiaj rano w kościele św. Walentego po Mszy św. o godzinie 8mej rozpoczęła się nowenna do św. Anny.

To samo.

Jeden ze słynnych niegdyś pisarzy, którego książki cieszyły się dawniej światowym rozgłosem, o którego każdą nową powieść wydawcy walczyli zażarcie, a gazety poświęcały jej całe kolumny, żyje obecnie w skrajnej prawie nędzy.

Jego książki napróżno czekają teraz na wydawcę, pisma zaś przemilczają go całkowicie.

— Doprawdy nie rozumiem — powiedział mi pewnego dnia — dlaczego nikt już nie chce mnie drukować! Piszę przecież dziś dokładnie to samo, co przed dwudziestu laty!

NOWA STACJA GAZOLINOWA MUSI ZAAPELOWAĆ WSZYSTKIM.



Mając tyle nadobnych panienek wokoło siebie, ktoby nie kupował na tej stacji gazolinowej! Rycina wyżej podana przedstawia stację gazolinową braci Warnerów, właścicieli wytwórni filmowej. Jest to jeden z obrazków filmu pt. „Motor O'Mine." Tu Leon Errol opowiada nadobnym słuchaczkom jak i co robić mają, aby interes się popłacał. Rycina także przedstawia automobil marki DeLuxe Plymouth Convertible Coupe.

Raport z pierwszej połowy roku bieżącego wyraźnie podaje, że sprzedaż automobilów Plymouth znacznie się zwiększyła, sięga bowiem 170,609 maszyn sprzedanych, czyli, że jest nadwyżka 60.5 procent nad liczbę maszyn sprzedanych w 6 miesiącach roku ubiegłego, a 164.5 procent nad liczbę maszyn sprzedanych w roku 1932.

W sześciu miesiącach z fabryk Plymouth wysłano 235,215 maszyn; w to wliczono także maszyny wysłane za granice kraju.

Spółka Autobusowa Przeciwna Rozkazowi Rady Robotniczej.

Twierdząc, że Krajowa Rada Robotnicza niema prawa mieszania się do interesów prywatnych spółka Chicago Motor Coach Co. wczoraj odmówiła zastosowania się do rozkazu tej że Rady nakazującego przyjęcie z powrotem do pracy 15tu pracowników.

Stanowisko swoje kompanja ta wytłómaczyła w liście przesłanym na ręce członków Rady Robotniczej przez prezesa Jana A. Ritchie. Zaprzecza on jakoby istniał spór między kompanją a jej pracownikami.

Prezes Ritchie powiada, że bezpieczeństwo 50 miljonów pasażerów jego kompanji zależy od takowej i że kompanja musi bardzo skrupulatnie dobierać sobie pracowników takich, którzy zastosują się do przepisów bezpieczeństwa i dać mogą transportację dobrą.

Rekordy służbowe wykazują, że wydaleni pracownicy nie zastosowali się do przepisów kompanji.

Konserwa.

— Co to jest konserwa?

— Raz jest to pokarm z ryb lub z mięsa w szczelnie zalutowanej puszce, drugi raz jest to partja polityczna, z księciem Januszem Radziwiłem na czele.

— A czem się konserwa odznacza?

— Tem, że do pierwszej, jak i do drugiej świeże powietrze żadną miarą dostać się nie może.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

KLUB ZUKOWICE NOWE.

Odbędzie swe posiedzenie dzisiaj, dnia 18go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. A. Latki, pnr. 1368 ul. W. Huron. Z powodu ważnych spraw proszą wszystkich rodaków i wszystkie rodaczki, pochodzących z Zukowic Nowych i Starych o liczne przybycie. — W. Jachim, org.

*

Placówka Macierzysta No. 5, S. W. A. P. w A., odbędzie półroczne posiedzenie w piątek, d. 20go lipca, w sali kol. Lacha, 1125 ul. Noble. Wiele spraw do załatwienia. Początek o ósmej wieczorem. — St. Kopeć, prezes; A. H. Fabijaniak, sekr.

DO ZARZĄDÓW KLUBÓW OBYWATELSKICH W STANIE ILLINOIS.

Podaje się do wiadomości zarządom Klubów Obywatelskich że mogą otrzymać w kwaterze Polsko Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji przygotowane odczyty traktujące stosunki naszego kraju.

Odczyty te mogą być wygłoszone na posiedzeniach klubów. Raz na miesiąc organizacja nasza wydawać będzie dla wszystkich zorganizowanych klubów bezpłatnie podobne odczyty, które zaciekawią i ożywią posiedzenia obywatelskie.

Zgłaszać się należy do Polskiej Demokratycznej Organizacji 155 ul. N. Clark (Room 1420), Chicago, Ill.

W. F. Walkowiak, sekr.

Porucznicy muszą obchodzić rejony w N. Y.

New York. — Komisarz policji O'Ryan powiedział 400 porucznikom policji, że muszą obchodzić swoje rejony co czwarty dzień, tak jakby byli prostymi patrolowymi.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Strajk w San Francisco.

Ogłoszony w poniedziałek strajk generalny ścisnął San Francisco jak w kleszcze paraliżując ruch handlowy, czynności publiczne i prywatne, całe życie wielkiego miasta. Nawet dostawy żywności są odcięte i istnieje poważne niebezpieczeństwo ogłodzenia miasta, jakkolwiek kierowniczy komitet strajkowy zgodził się rozluźnić blokadę żywnościową na tyle, aby przepuszczać transporty prowiantów i innych artykułów codziennej potrzeby. W międzyczasie jednak, niedostatek prowiantów, rozruchy żywnościowe, rozlew krwi, niszczenie własności prywatnej i publicznej, panika ludności obawiającej się najgorszych rzeczy, wreszcie wzmagający się gniew publiczny przeciw przywódcom robotniczym samolubnie dochodzącym swoich pretensyj drogą teroru — są pierwszemi gorzkiemi owocami strajku generalnego.

O co właściwie w tym strajku chodzi i jakie jest jego tło?

Strajk generalny wyrósł na podłożu strajku unji robotników portowych (longshoremen), jaki się rozpoczął w pierwszych dniach maja i trwa bez przerwy zaogniany od czasu do czasu krwawemi starciami pomiędzy strajkierami a policją i wojskiem. Robotnicy, o których mowa, to ci, co ładują i wyładowywują okręty. Z końcem czerwca, Prezydent Roosevelt mianował specjalny wydział z pełną władzą działania z ramienia rządu z widokiem załagodzenia tego zatargu robotniczego. Z komunikatów tego wydziału można było wnosić, że kwestje sporne mogły być oddane do arbitrażowego załatwienia za zgodą pracodawców i pracobiorców, gdyby nie fakt, że ci ostatni domagali się złączenia z ich własną sprawą sprawy Unij Morskich, złożonych z marynarzy i innych robotników na pokładzie okrętów. Kompanje okrętowe twierdzą, że nie wiedzą, kto jest upoważniony do reprezentowania ich pracobiorców w układach zbiorowych i dodają, że duża część ich robotników znajduje się na morzu, rozrzucona po wszystkich wodach świata, zaczem byłoby dla nich fizycznie niemożliwem przeprowadzić wybory reprezentantów w jakimś krótkim okresie czasu.

Główną kością niezgody w strajku robotników portowych jest kontrola hal portowych, w których robotnicy są najmowani i przydzielani do pracy. Są one teraz kontrolowane przez pracodawców. Unja stoi na stanowisku, że muszą one być kontrolowane przez robotników i wskazuje na wypadki faworytyzmu w najmowaniu ludzi do pracy. Pracodawcy sprzeciwiają się temu dowodząc, że straciliby w ten sposób całą kontrolę nad charakterem, jakością i kwalifikacjami swoich robotników i byliby zmuszeni akceptować każdego robotnika przysłanego im przez unje. Zdawałoby się, że wspólna kontrola mogłaby rozwiązać to zagadnienie i w układach pokojowych myśl taka bezwątpienia byłaby uwzględniona. W międzyczasie, przewlekły spór obudził sympatje wszelkiego rodzaju unij robotniczych w mieście, prezydencki wydział pracy okazał się, jak dotąd, bezsilnym, i strajk generalny, podsycany przez radykalny element robotniczy, stał się faktem dokonanym.

Strajk generalny, jeżeli potrwa dłużej, może mieć tylko jedno zakończenie. Będzie niem porażka wmieszanych w ten zatarg organizacyj robotniczych. Dopóki chodziło o spór pomiędzy robotnikami portowymi i ich pracodawcami, sympatja publiczności była po stronie pracy i presja opinji publicznej mogła była zmusić pracodawców do pewnych ustępstw na rzecz robotników. Z chwilą, kiedy strajk stał się powszechnym, sympatje publiczności, bezpośrednio dotkniętej tą wojną robotniczą, momentalnie zwróciły się przeciw strajkierom. Taką jest historja wszystkich strajków generalnych i strajk w San Francisco, jakkolwiek nie można go nazwać w ścisłem znaczeniu tego słowa „generalnym", ale raczej lokalnym, bo obejmuje jedno miasto, również nie ma wielkich widoków powodzenia.

Strajk robotników portowych bezwątpienia był słuszny i usprawiedliwiony. Robotnicy portowi, podobnie jak wszyscy inni robotnicy w całym kraju, ucierpieli srodze podczas depresji i dzisiaj, kiedy czasy się poprawiają, słusznie domagają się dla siebie części owoców Nowego Ładu. Jedyną ich bronią jest strajk i nikt im tej broni nie odbiera, przeciwnie, prawo zorganizowanej pracy do strajku jest wielokrotnie podkreślone w programie Nowego Ładu. Robotnicy portowi powinni jednak mieć więcej zaufania do Prezydenta Roosevelta, obrońcy „zapomnianego człowieka", i powierzyć z ufnością swoje trudności stworzonemu przez niego wydziałowi arbitrażowemu z wiarą, że to ciało, na czele którego stoi Arcybiskup Hanna, natroskliwszy opiekun prostego ludu, nie da im zrobić krzywdy. Każdy spór, przy odrobinie dobrej woli, da się wygładzić i załatwić z korzyścią dla zainteresowanych stron. Stawianie kwestji na ostrzu noża, w tym wypadku nie przyniesie nikomu pożytku, a może tylko przynieść trudną do powetowania szkodę.

Najświeższe depesze z San Francisco donoszą, że prezydencki regjonalny wydział pracy przedstawił obydwom stronom definitywną propozycję zakończenia strajku drogą arbitrażu. Od pracodawców zatem i od robotników będzie teraz zależało przywrócenie pokoju na wybrzeżach Pacyfiku.

Między Warszawą a Kownem.

Lata upływały, a na obrzeżach Polski, na jej granicach, tam, gdzie rowy strzeleckie, okopy głęboko poraniły ziemię, tam, gdzie ku niebu wznosiły się szkielety drzew usychających, bo pozbawionych listowia ogniem armatnim, tam, gdzie wojna pas graniczny zmieniła nierzadko w pustkowie — zwolna rany się zabliźniły, rowy zasypano, ruń porosła na okopach, ludzie odbudowali poniszczone sadyby, zakwitło normalne życie...

Tylko jeden ostał odcinek milczącej, martwej granicy. Opustoszałe gościńce i trakty porosły trawą, tory kolejowe pokryły się rdzą, sterczy koszmarnie na Niemnie pod Druskienikami rozwalony most...

Litwa kowieńska odgrodziła się od Polski nietylko politycznie, ale niemal i fizycznie. Przez kilkanaście lat między obydwoma państwami nie było kontaktu. Wprawdzie w pamiętnym momencie, gdy w Genewie Marszałek Piłsudski zadał Waldemarasowi pytanie „wojna czy pokój", ówczesny szef rządu kowieńskiego wykrztusił słowo „pokój" — ale mimo to Litwa utrzymała w całej pełni barjerę niemal nieprzebytą. Tylko przez „zieloną granicę" gdzieś w pobliżu Jewje-Mejszagoły, czy pod Szyrwintami przedostawał się na jedną czy drugą stronę kmiotek z furą siana, czy chyłkiem przemykał ktoś w odwiedziny do krewnych... Ale też i na tem ograniczał się „kontakt."

I oto przez tę „zieloną granicę" przejeżdża w piękny dzień czerwcowy, „do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem"... suto ze znakiem „PL" (Polska) i „W" (Warszawa) i do Kowna przyjeżdża były premjer Rzeczypospolitej, jeden z najwybitniejszych naszych mężów stanu, a zarazem jeden z dawnych i najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego.

Nie wiemy, oczywiście, — i nie kusimy się dochodzić tego tutaj — czy i o ile wizyta ta była wyrazem aktu państwowego. Nawet płk. Prystor oświadczył w wywiadzie prasowym, że udaje się do Litwy w celach prywatnych. Ale zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że jest ona bezwątpienia raczej symboliczna. Stwierdzić należy, że stosunek Polski i wszystkich jej obywateli do Litwy Kowieńskiej nie był nigdy oparty na niechęci, a tem mniej na uczuciach wrogich, wręcz przeciwnie: zawsze był nacechowany tradycyjną przyjaźnią i głębokim, szczerym sentymentem. Być może, że zadzierzgają się teraz — wątłe jeszcze — nici bezpośredniego kontaktu, oparte na podłożu rzeczywistości, a nie wyimaginowanych jakichś pretensyj i sztucznie wydymanych uraz. Kontakt ten dokonuje się, mimo, że obie strony uświadamiają sobie w tej chwili, że Litwa wciąż jeszcze uznaje istnienie sporu, który dla Polski jest — nieistotny.

Mógł p. Waldemaras nie wyciągać żadnych konsekwencyj z owego słowa „pokój", które wypowiedział na forum genewskiem. Ale to negatywne w swej istocie ustosunkowanie nie zmienia w niczem naturalnych warunków, które istniały, istnieją i istnieć będą.

Nie jest bowiem dziełem przypadku, że dzieje Litwy i Polski tak mocno się ongiś ze sobą zrosły, nie jest również abstrakcją lecz rzeczywistością fakt wzajemnego sąsiedztwa i tej naturalnej wspólnoty interesów, na którą się składa bieg szlaków komunikacyjnych ze wschodu na zachód i odwrotnie, oraz z kontynentu do morza, czy z morza w głąb lądu.

Poza czysto geograficznemi wspólnotami istnieją również analogje geopolityczne. Prawda historyczna wskazuje, że niebezpieczeństwa groźne dla jednego z dwóch krajów zawsze przedstawiały niebezpieczeństwo i dla drugiego kraju.

Zyjemy w czasach, w których wola ludzka częstokroć na miarę swego uznania kształtuje naturę: przebija góry, osusza morza, wdziera się w tajniki stratosfery czy atomu. Ta sama wola ludzka może stawiać tamy na rwących rzekach, może również kłaść tamy na nurty dziejów narodu.

Dobrze więc, gdy powstaje świadomość tej woli, jej możliwości w dwóch conajmniej kierunkach. Dowodem tej ewolucji jest fakt, że poraz pierwszy od lat czternastu koła samochodu p. premjera Aleksandra Prystora wytyczyły bruzdy na porosłej trawą drodze z Warszawy do Kowna.

KAMIENICE.

Dawniej gdym wyszedł do swego ogrodu,
O każdej porze miałem nad swą głową
Kopułę nieba cudnie lazurową,
Strojną blaskami wschodu i zachodu.

Dziś już w kolorach tych nie kąpię źrenic,
Bo mię dosięga chciwa łapa miasta
I gdzie popatrzę, ku niebu wyrasta
Mur nieprzebity, czynszowych kamienic.

Lecz chodź mi trochę światłości wyczerpią,
Milczę i żadnej nie złorzeczę budzie,
Przecież w tych domach mieszkają też ludzie,
Którzy tak samo bytują i cierpią.

Gdy ja nad głową mam przestwór bez końca,
A nocą miljon gwiazd i mleczną drogę,
Dla nich pozostał jeno promień słońca,
Który przez okno pada na podłogę.

Gdy moja grządka cudnie się rozkwieci,
Całym ogrodem, w ich lichej sadybie
Jest kawał nieba jasnego na szybie,
A przez te szyby na świat patrzą dzieci.

HENRY ZBIERZCHOWSKI.

Jaśniejszy Horyzont.

Gazeta włoska antyfaszystowska „Giustizia e Liberta" wychodząca w Paryżu, ogłasza artykuł podpisany pseudonimem Varga, w którym autor ujmuje syntetycznie sytuację ekonomiczną światową, twierdząc, że kryzys zbliża się w sposób widoczny ku końcowi, aczkolwiek samo przez się jest zrozumiałe, że mniejsze lub większe wstrząsy muszą się jeszcze od czasu do czasu dawać we znaki. Nie jest to bynajmniej jednak odrodzenie kapitalizmu, który się zdyskredytował moralnie, politycznie i ekonomicznie. Raczej może być mowa o odrodzeniu sił produkcyjnych, przezwyciężających uciążliwą sytuację. Autor ilustruje cyframi linję zwrotu na lepsze sytuacji w poszczególnych krajach, jak Francja, Anglja, Włochy, Belgja, Niemcy, Szwecja, Polska, Austrja, Stany Zjednoczone i inne. Polepszenia sytuacji dowodzi ustalenie cen różnych przedmiotów i towarów, nawiązywania stosunków handlowych pomiędzy poszczególnemi państwami i zmniejszenie widoczne bezrobocia.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU,—6.-VI.—

Z rozmaitych krajów, dokąd rzucił ich los zły lub dobry, zdążają do kraju macierzystego Polacy. Jadą na swój zjazd, by Polsce odrodzonej, dzisiaj wielkiej i potężnej, hołd złożyć i nad swemi sprawami radzić.

Na okręcie „Pułaski" udaje się dzisiaj delegacja naszego wychodźtwa.

Jadą reprezentanci wielkich i mniejszych organizacyj. Jadą przedstawiciele zawodów i organizacyj ideowych.

Jedzie spora reprezentacja młodzieży na swój zlot i parę dziesiątek doborowych atletów, którzy razem z czołową ich reprezentantką, Walasiewiczówną, wezmą udział w pierwszej Polskiej Olimpjadzie. Jedzie grupa ludzi, nie imponująca może liczbą, ale grupa, którą wybraliśmy, wybrało ją całe wychodźtwo, by w Polsce najlepiej i najgodniej reprezentowała wychodźtwo amerykańskie.

Jedzie około tuzin pracowników pióra — polskich na obczyźnie dziennikarzy. Ci jadą, by w Polsce ujrzeć na własne oczy, jak wygląda i jak żyje państwo, o którem niektórzy tak wiele i niezawsze sprawiedliwie piszą.

Zjazd II-gi Polaków z Zagranicy, to sprawa doniosła dla Polski, której piąta część narodu znajduje się poza krajem. Ale jest to sprawa ważna i dla emigracji.

ZDANIA I UWAGI.

PRAWDZIWA WIELKOŚĆ.

Dobrzeby w życiu świeckiem, jak niegdyś w Kościele,
Tego tylko zwać wielkim, kto wycierpiał wiele.

BAJKA.

„Świat ten jest czysta bajka!" Zgoda, przyjacielu,
Lecz każda bajka ma sens moralny na celu.

Adam Mickiewicz.

25-ta Rocznica Zgonu Modrzejewskiej.

Dwadzieścia pięć lat temu zmarła Helena Modrzejewska w Ameryce. Urodziła się ona w r. 1842 w Małopolsce pod Tarnowem. Wcześnie przejawia zdolności aktorskie. Karjerę teatralną rozpoczęła w r. 1861, w trupie Łobojki, na małej scenie w Wieliczce. Występuje potem w Czerniowcach i Krakowie gdzie nazwisko jej zaczyna nabierać rozgłosu, który wzrasta po występach w Warszawie, w pierwszorzędnych rolach dramatycznych i komedjowych. Pierwszy jej mąż był Modrzejewski, z którym miała syna. Gra później na scenie poznańskiej, w r. 1869 jednak przenosi się na stałe do Warszawy. Otacza ją już sława i uwielbienie powszechne.

W r. 1876 Modrzejewska wyjeżdża z Warszawy do Kalifornji. Uczy się języka angielskiego i ukazje się na scenie teatru w San Francisco, wzbudzając odrazu entuzjazm. Henryk Sienkiewicz, wspominając w rok później o olbrzymim sukcesie aktorki polskiej we „Frisco", scharakteryzował ją w następujących słowach: — „Poprostu jest to tak sympatyczna postać tak chwytająca za serce, tak nawskroś kobieca i idealna, że kto ją raz widział, ten przyzna, iż podobnej nie spotkał nigdy na scenie. Chwyta ona widza za serce czem? Kobiecością, jakimś rzewnym urokiem."

Tournee artystyczne Modrzejewska po Ameryce zamienia się w wielki triumf. Nie zapomina ona jednak o kraju, w r. 1878 odwiedza Kraków, a w 2 lata później — Warszawę. W ciągu dwu lat następnych gra również z niebywanem powodzeniem na scenie w Londynie. W r. 1883 tworzy za Oceanem własne towarzystwo artystyczne, odnosząc dalsze triumfy we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. W r. 1893 i 1894 Modrzejewska odwiedziła Kraków. Nikt nie przypuszczał, że scena krakowska gości ją jako ostatnia ze scen polskich.

Modrzejewska wróciła do Ameryki i ratuje słabnący organizm wypoczynkiem w swej posiadłości wiejskiej w Newport-Beach, nad oceanem Spokojnym (Kalifornia południowa). Tam oddała Bogu ducha 8go kwietnia 1909 roku. Osierociła drugiego męża Karola Chłapowskiego i syna inżyniera, który jako inżynier mostów zdobył sobie wybitne stanowisko w sferach amerykańskich.

Amerykanie uwielbiali ją do tego stopnia, że w r. 1876 nadali miejscowości, położonej na malowniczych stokach gór Santa Anna w Kalifornji nazwę „Modjeska Ranch".

Do dziś dnia sława Modrzejewskiej nie zagasła. Wielka artystka postawiła sobie „pomnik trwalszy od spiżu". Adam Asnyk zaznaczył to dobitnie w wierszu, ofiarowanym Modrzejewskiej, oświadczając: „chociaż twórca i dzieło przeminie, rzucone ziarno zejdzie kiedyś w czynie i wprzyszłych czynów rycerskiej postaci zapomnianemu sprawcy się wypłaci."

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

To i Owo.

Imć Lejbuś Bronsztajn, Trockim zwany i z Rosji, jako działacz znany, który był w końcu z niej wylany, długo nie dawał życia znaku, przycupnął gdzieś, jak zając w krzaku, przepadł, jak w morzu ziarnko maku... Ach, dużo było z tem zmartwienia, jak było to do przewidzenia, że Lejbuś nie wychodzi z cienia i cały świat był tem przejęty, że się marnują te talenty, którymi jest on ogarnięty. Bo prawdą to jest oczywistą, że robić rewolucję czystą jest on największym specjalistą. Wypłynął teraz on nareszcie w prowincjonalnem Francji mieście, gdzie ukrył się, jak robak w cieście, a gdzie, dziękując za gościnę, robił do Francji słodką minę i... rewolucji odrobinę. Ale że Francji — rzecz to znana — jest teraz bardzo zacofana i żadna jej nie nęci zmiana, przeto powstały zaraz krzyki i imć Lejbusia wśród paniki chcą przeprowadzić do Korsyki. Wsadzą go może tam do klatki, a że nie trudno o wypadki — wypadek teraz nie jest rzadki, dorobią mu do okien kratki...

OGOSZENIE.

Bezrobotny fachowiec-rewolucjonista przyjmuje zamówienia na robienie politycznych przewrotów. Pod gwarancją podejmuje się w najspokojniejszym kraju wywołać zamieszki i przewrót polityczny. Nie żąda stałej gaży, tylko bezpłatnego paszportu i jednorazowej subwencji. Potem sam sobie weźmie, ile będzie chciał. Oferty: Barbison we Francji poste-restante, dla L. Trockiego.

PLAMY NA SŁOŃCU.

Susza, którą w Polsce mamy,
Sprowadziły... słońca plamy —
Tak wyjaśnia nam nauka,
Która plamy wszędzie szuka.
Przyznać trzeba, ani słówka,
Wygodna jest to wymówka.
Teraz wszystkie biedy, kramy
Spędzimy na słońca plamy...

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Piotrze święty, jam zawsze miał wielkie ku Tobie nabożeństwo i nie jedną nowennę Ci odprawiłem, przecz więc i Ty kpisz sobie ze mnie i marną skorupą nazywasz?... Małoż mi było za życia znosić zjadliwości ludzkie, a tego serbskiego Despota w osobliwości, który mię półłokietkiem nazywał? Małoż mi wstydu uczynił Płomykowski, kiedy mię jako kociaka w pół schwycił i niby na kulbace, na murze bydgoskim posadził? A Czesik, niecnota, bogdaj go Sońka kochała, nie kpił to ze mnie, mówiąc, iż mi trzeba żony małej, co to jeszcze mamce u piersi wisi! Małym ci? To mię zepchnij na ziemię, a nie dworuj ze mnie, bom ci tu nie przybył, aby karlikiem być i trefnisiem, aleście mię sami do królestwa niebieskiego powołali i bez przekupstwa wrota otworzyli!

— Ciało słabe i duch upada i rozum pomięszany... Okaż litość, okaż cud Twój, Panie! — modlił się święty Piotr.

— Święty Piotrze, święty Piotrze, nie dworuj, bo nie zdzierżę... Nie dworuj, bo nie wiadomo, czyj rozum większy... I sługa Twój, proboszcz od św. Florjana, ks. Mikołaj powiedział, żem głupi, a przecik okazało się, iżem mądrzejszy, a kiedy on pacierze klepał, ja zdobyłem Bydgoszcz i proporzec królewski na basztcie wzniosłem... Popatrz jeno na dół... pewno go tam zobaczysz... A co? Widzisz? I głupim to ja?

— Przebacz, Panie, językowi bezrozumnemu — modlił się święty Piotr dalej coraz głośniej — i nie pomnij bluźnierstw nie chcąco...

— Ej, święty Piotrze, dość bo tego będzie! Jakom ci tak nie miły, to idź ty sobie odemnie, a przyślij mi anioła tego, co mi się tak słodko uśmiecha, a nie łży... A taka światłość od niego bije i woń rozwiewa, jakby od kadzideł, co to król etyopski do Betleem przyniósł... Anioła, anioła chcę...

Naleganie było gwałtowne. Święty Piotr ustąpić musiał.

— Podejdź, moje dziecię i przyłóż dłoń do czoła, okłady wznów. Żar od niego bije. Krew pali się, jako węgiel żarem... Podejdź.

Ustąpił.

A anioł w szacie białej, malutki, z włosami jasnymi, spływającymi w splotach na ramiona, z oczyma modremi jak niebo, przystąpił i dłońkę drobniutką do czoła przyłożył.

— Dobrze mi... dobrze... Widać, iżem się zanadto zbliżył do słońca i promienie jego aż mi głowę rozżarzyły... Bywało i tam na ziemi, gdy w skwary wielkie słońce misiurkę mi rozpali, to aż mózg skwirczy... Wolę mróz trzaskający, niźli żar lipcowy... Ciężko mi tu będzie w niebie wytrzymać... ciężko... Chyba że się Pan Bóg nademną ulituje i gdzieś bliżej koło miesiąca posadzi... Byleś ty przy mnie był, aniele, stróżu mój... Nie opuszczaj mnie... Jasność od ciebie bije wielka, ale skwar nie pali...

Zdawało mu się, iż mokrość jakąś na głowie poczuł.

— O... teraz dobrze... jeszcze, jeszcze... Ah, to noc zachodzi, rosa mi chłodna na głowę pada, świeżość mózg ogarnia... Gwiazdy... tyle gwiazd na niebie... a miesiąc taki jasny, jak ty, mój aniele...

Przymknął oczy i nie widział, jak usta aniołowi drgały, jak łzy ciurkiem z ócz mu płynęły.

Święty Piotr karty wielkiej księgi przewracał, szukał czegoś i pomrukiwał:

— Kość złożona już się i zrasta, ramię wprawione, że i matka rodzona nie poznałaby, iż było wywichnione, siniaki bledną, nigdzie skazy na ciele, a rozum wciąż poplątany i ogień w głowie bucha, że aż włosy wyłażą, jako z wieprza, gdy go ukropem poleją... Że też ta nauka ludzka taka jeszcze licha! Pięćdziesiąt lat wypisuję tu wszystkie leki na wszystkie choroby, a nic znaleźć nie mogę. I żebym chociaż wiedział, jako ta choroba przyszła, tobym i sposób rychlej może znalazł. Buchnęli-li nim tak, iż się mózg spodem do góry przewrócił? Porwały się li te niteczki, na których rozum jako na sieci rybackiej jest rozwieszony? A może odbili od podniebienia i gnije w skrytości, że ani zobaczyć nie można?

Szukał dalej zamyślony.

— Jaki to Pan Bóg dobry, iż ludziom na pociechę aniołów stworzył. I wielce to sprawiedliwe, bo dość się nacierpimy za życia od tych szelmów niemieckich... Paskudztwo to takie, jak te obrzydłe pająki, z krzyżami na parszywem ciele... Nieboszczyk ksiądz biskup mawiał, iż godzić na życie bliźniego to rzecz grzeszna i nie chrześcijańska... Zapewne, na takiego, co w ręce krzyż trzyma, to grzech, ale takiego, co go na piersi ma, bij, zabij!... Żebym to ja był wiedział, iż mię po śmierci taki anioł tu w niebie czekać będzie, byłbym więcej tych oprawców, tych krzyżowników wymordował, byłbym żył jeszcze z pięćdziesiąt lat, aby ich wymordować, wytępić co do nogi i uczciwie na niebo zasłużyć i nie sromać się, jako niezasłużony, przed niebieskim aniołem...

— Odparzyła mi się była głowa od misiurki... Ale teraz tak dobrze... Rosa pada na czuprynę, po skroniach spływa... To ty, mój aniele niebiański, skrzydłami wiaterek czynisz i rosę z chmur zgarniasz i czoło mi skrapiasz... Lekko mi... jasno... Jak to te anioły postacią do ludzi podobne żyjących... Ot i ten... włosy ma jak wszyscy anieli, niby złote promienie, w słońcu roztopione i falami spadające... I szaty jak inni, białe, powłóczyste... Ale lica i oczy modre, jak bławatki, jak... jak... Kiedyś takie oczy, słodyczy pełne na ziemi widziałem... Gdzie to było?

A anioł łez wstrzymać nie mógł. Polały się strumieniem po białych, bladych liczkach.

Ugięły się kolana, drobna postać się załamała, na ziemię padła.

— Ojcze Wszechmogący, usłysz błaganie moje, zlituj się nademną... weź życie moje, a uzdrów tego, co je ocalił, gdy ręka zbójecka na nie godziła.

Wzniosła oczy ku niebu, wychudłą rękę w dłońki swe ujęła, do ust przytuliła i łzami ją oblała.

— Kachna! — krzyknął, wpół się podźwignął i znowu bezwładnie na pościel padł.

— Nieszczęsna! Cóżeś uczyniła! Teraz już na pewno śmierć mu będzie.

Ona szlochała, całując wciąż tę rękę, która jej życie ocaliła.

— Boże, Boże, weź krew, weź serce, weź rozum mój, jemu daj, jemu daj życie moje...

Starzec siwobrody przy żołu stanął, dłoń do czoła, do serca leżącego przyłożył, słuchał, badał.

Serce biło słabo, lecz spokojnie, głowa ochłódła, pierś czasem lekkiem westchnieniem się podniosła, oddech tracił sapanie, przycichał, lecz nie zamierał.

— Sen?

Minuty upływały, kwadranse, godziny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

NIE WOLNO TŁUMIĆ WRODZONEJ WESOŁOSCI DZIECKA.

„Dojrzałego męża, gdy jest smutny, zniosę jeszcze, ale nigdy nie zniosę dziecka ponurego; wesołość jest niebem, pod którem wszystko się udaje" — mówi Jean Paul.

Wychowawca chłodnym zachowaniem zraża sobie dziecko, czyni je nienaturalnem i skrytem. Szkolne figle niezepsutej jeszcze młodzieży są zwykle tylko wesołością naiwną bez złośliwości. Gdy stanie się coś karygodnego, karać energicznie, ale nie jątrzyć sprawy. W upomnieniu nie używać przenośni prostackich, poniżających słów. Kara musi być jak sałata w której jest więcej oliwy niż octu. Życie jest pełne trudu i pracy. Rozjaśnić trzeba to życie, a pedagog ma przecież przygotować to dziecko do życia.

Wyrabianie w dziecku usposobienia wesołego i pogodnego jest również ważne dla życia, jak nauka. Systematycznie trzeba przyzwyczajać dzieci do radości i wyładowania jej z taką samą swobodą i naturalnością, z jaką ptak polny wyrzuca z siebie śpiew, rozlegający się po polach i lasach. Kto tłumi wrodzoną wesołość dziecka, tem samem przytępia zdolności fizyczne i duchowe. Już za życia umarłe jest dziecię, które nie jest wesołe. Wielką więc krzywdę czyni dziecku ojciec czy matka, czy inny wychowawca, gdy przytłumia w niem radość „zamieniając takie dziecko w małego starca". Z domu ponurego dzieci uciekają, starają się poza domem rozerwać, łatwo mogą się tak dostać w złe towarzystwo. Radością więc przywiązujemy dziecko do domu rodzinnego. Wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa w domu rodzicielskim nie jednego już ochroniły od złej drogi.

Aby uregulować te sprawy, należy dać dzieciom więcej snu, czyli dbać, by wcześniej kładły się spać. Pamiętajmy, że od tego zależy ich siła życiowa, zdrowie oraz wydajność pracy.

Dzieci ośmioletnie winny iść spać najpóźniej o g. 8, — 9-letnie o g. 8.15 itd. corocznie o kwadrans później (kwadrans ten, jako prezent imieninowy, rozpowszechniony jest w wielu rodzinach). Dla dzieci 12-letnich pora do snu jest g. 9ta, dla 14-letnich — 9:30. Dalej posuwać się wolno, tylko w wyjątkowych wypadkach możemy czternastoletkom przesunąć do godziny 10tej.

Po 14 roku życia, w okresie przejściowym, sen posiada specjalne znaczenie dla ustroju i dlatego należy nań zwracać jeszcze baczniejszą uwagę. Prawda, że z wychowaniem młodzieży w tym okresie ma się dużo trudności, lecz dla jej dobra winniśmy je przezwyciężyć i zmusić ją do stosowania przepisów higjenicznych. Dla dzieci poniżej 8 lat określamy czas ułożenia do snu w ten sposób, że odejmujemy kwadrans od 8ej.

Wszystkie te uwagi dotyczące snu dziatwy szkolnej, stosują się do dziatwy zdrowej. Dzieci słabe winny spać jeszcze dłużej.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Na one barwy, na one tęcze, przez kalejdoskop marzeń własnych spoglądał pan Onufry. Schwytany grosz do kalety wnet chował i nie wydał go już, choć nieraz głodem przymierał. U pewnego krewniaka na posługach będąc, gdzieś, wedle płotu, zasypany rupieciami, łokieć ziemi sobie odmierzył i kołek wierzbowy wbił. Wierzbina zazieleniła się, po macierzyńsku przez pacholę pilnowana, a mały Onuferek nie posiadał się z radości.

— Mojać! — zawołał w przystępie szału.

— Nie twojać! — tuż za nim ozwał się głos srogiego krewniaka.

Kopnięta nogą, zwaliła się wierzbina Onuferka.

Z rozpaczą broniło chłopię rzekomej własności swojej, za co w skórę mu dano, zdarto piękną kitajkę z pleców i w zgrzebnej koszuli do carceresu zamknięto, gdzie dobę całą o chlebie i wodzie przesiedział.

Wierzbina nie jego, kitajka nie jego, nawet skóra na plecach własnością jego nie była, co go już mocno zdziwiło.

Ani spamiętać mu już dzisiaj przygód wszystkich, jakie miał w żywocie swoim. U pana wuja, w krakowskiem, konie pasał i nauczył się w łeb walić kłonicą, to mu wyrobiło mięśnie; u jakiejś pani podstoliny, która mianowała się krewną jego daleką, trzymał motki z nićmi, a musiał zgrabnie rękami wywijać, by nić się nie splątała, i to go nauczyło cierpliwości; u pana sędziego, który dziesiątą wodą po kisielu stryjem mu był, przepisywał jakieś akta prawne, wyroki ferowane; od rana do nocy moczył w inkauście — i to go zapoznało z różnymi wykrętami trybunalskimi. Nie ominął i księżej nauki, ale nią ducha wzmocnił, i więcej cierpiał nad tem, że Syn człowieczy nie miał gdzie głowy przytulić, niż, że Go do krzyża łotrowie przybili.

— Gdybyś zagrodę miał własną, Panie Jezu, nie wydałby Cię Piłat w ręce żydowskie — szeptał do siebie.

Hardy z natury i kozłem lubiący stawać, pan Onufry żółć wszelką we wnętrzu dusił, usuwał się, posuwał, jakby już takie było przykazanie Boże dla ludzi bezzagonowych wydane. Miotał nim los, jako sam chciał; od księży do krewniaków, od krewniaków do ludzi obcych przechodził, otarł się i o dwór pewnego pana możnego, któremu nieraz w oczy chciał ćwiknąć za panoszenie się zbyteczne i pomiatanie nim, ale przypomniały mu się znów słowa ojcowskie, że równość dopiero owa zagroda daje, ona dobra macierz ziemia, gdzie pług swój zagłębisz, wbijesz szablę w międzę; „a zaś!" każdemu powiesz, gdy płota twojego się dotknie, na otawę się wpakuje, albo kołek z twojej wierzbiny ociosa.

Ona zagroda, jako sen rajski przed panem Onufrym stawała. Na podwiki nie patrzał, choć najurodniejsze dziewki nieraz ślepkami za nim wodziły, że świętyby zgrzeszył, a urodnego żórawia posłał, a on nie, że dziwowały się tej obojętności jego na wdzięki dziewicze, jakby nie krew miał w żyłach, nie wodę nawet, bo i ta się rozgrzeje, lecz coś, czego zrozumieć nie mogły. Znalazła się nawet białogłowa jedna, niezadowolona z małżonka swojego, która uczciwie fałdów panu Onufremu przysiadła i raz go do lamusa, niby na maślankę zaprosiła. Nadeptała mu nogę, potknęła się raz i drugi, wpół obnażonem a ślicznem ramieniem twarzy jego dotknęła, że musiał ciepło krwi poczuć i żywsze tętno serca posłyszeć — ale pan Onufry maślankę zjadł i poszedł, po za siebie nie obejrzawszy się nawet.

— To ci skojka! — szepnęła jejmość, pięść zaciskając.

Aż oto, jak z nieba, fotruna na niego spadła.

W Krakowskiem zmarła niejaka Gertruda Kaszanka, kilka tysięcy złotych polskich ostawiając po sobie. Dużo Kaszów i nie Kaszów po ony spadek się zgłosiło, ale, jako się okazało, pan Onufry największe prawa miał, bo panna Gertruda była stryjeczną ojca jego, o której on czasami wspominał nawet, choć bliższej znajomości nie miał, jako że baba nieużyta była a lękająca się, by który z uboższych krewnych po zapomogę do niej się nie udał. Wiedzieli jednak wszyscy, że grosz miała, choć wypierała się tego, jak śmiertelnego grzechu, a że w jakiejś lichej mieścinie pod Krakowem najmowała marną izdebkę na górce — odpowiadała, podejrzywającym ją o skarby, krewniakom:

— Komornica ze mnie, łaską Bożą jeno żyjąca. Jeśli możecie, wspomóżcie krewną, a jeśli sami potrzebujecie, to niech was Pan Bóg opatrzy.

Jaki taki dawał grosz biednej komornicy, który powiększał zawartość starej pończochy, nie mający zaś nic, szli pod opatrunek wszechmocności Bożej, do której panna Gertruda odsyłała. Jedni wierzyli w zamożność Kaszanki, inni z powątpiewaniem głową kiwali.

Aż przyszła śmierć i rozwiązała zagadkę. W piecu znaleziono starą pończochę a w niej do dziesięciu tysięcy złotych polskich. Wezwano sukcesorów i znalazł się ich lik nie mały — ale najbliższy, choć najuboższy, był pan Onufry.

Czując się niedalekim urzeczywistnieniem marzeń swoich, pan Onufry Jan Kasza, zębami za starą pończochę się chwycił. Wodził się po sądach z zamożniejszymi a nieuczciwymi krewniakami, z niejednym na ostre się zmierzył i łeb po szlachecku naznaczył, poszły pozwy o gwałt, o rozbój, lecz woźni unikali spotkania się z panem Onufrym, który zaraz do skóry się ich brał, abo z rusznicy bez ceremonji walił. Nijak było pozwu wręczyć, abo do porozumienia przyjść. Jeden z bratanków, na grosz łapczywy, choć kabzę nabitą miał, ale do spadku prawa żadnego nie posiadał, chciał co bądź zyskać i choć w trzeciej części do funduszu przypuszczonym być, zaproponował zgodę, ale pan Onufry rzekł krótko:

— Figa!...

I coś takiego, zrobionego z palców pod nosem mu pokazał, że tamten patrzeć na to nie mógł i po raz drugi propozycji już swojej nie powtórzył.

Trudna była walka z zamożniejszymi a mającymi plecy po za sobą krewniakami, a żaskokami kauzyperdów i przeróżnemi ich krętactwami, ale zapach zagrody, który tuż w powietrzu się unosił, odurzał go, jako woń krwi, i żadnych przeszkód dostrzec nie pozwalał.

— Nie dam! nie ustąpię!... — ze wściekłym zgrzytem zębów powtarzał... Trybunały rozwalę, trupem padnę, ale co moje, to moje!... Nie dam! nie ustąpię!...

I sam sprawy swojej przed kratami trybunalskiemi bronił, a takim elokwentem stał się, że dziwowali się gębiarze najwprawniejsi. Przegadany, za szablę się imał, abo pluł w garść, a gdy go raz chciano z izby sądowej wyrzucić, tak się w drzwiach rozparł a ławą dębową pogroził, że mitygować go musieli i za wyrządzony despekt przepraszać.

Ci, którzy znali pana Kaszę, jako się usuwał i posuwał, krzywdy wszelkie ze spokojem znosił, nikomu wody nie zamącił — dziwowali się teraz furji jego i nieustępliwości. Z prośb drwił, gróźb się nie lękał... Lat kilka się prawował — i wygrał. W jego ręku znalazła się pończocha panny Gertrudy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TURNING OVER A NEW LEAF



Ostatnie Wieści Ze Świata.

PIORUNY ZABIŁY 30 OSÓB W JUGOSŁAWJI.

Belgrad, Jugosławja, 18. lipca. — Przeszło 30 osób zginęło w różnych częściach Jugosławji od piorunów. W całym niemal kraju panowała wczoraj wielka burza gradowa. Grad wielkości jaj wyrządził olbrzymie szkody, powybijał setki bydła pasącego się na łąkach, zniszczył zasiewy i podziurawił wiele dachów.

W NIEMCZECH PŁACĄ 2 I PÓŁ DOLARA ZA FUNT ZIEMNIAKÓW.

Warszawa, 18. lipca. (Havas.) — Niesłychanie podrożały kartofle na rynkach niemieckich pod wpływem zmniejszonej podaży tej podstawowej w diecie neimieckiej produkcji.

Na Sląsku Niemieckim według informacyj Gazety Polskiej cena ziemniaków doszła od 12 do 14 marek (4 i pół do 5 dolarów za kilogram(?). Kryzys żywnościowy budzi trwogę wśród najuboższej lundności. Donoszą również o masowej ucieczce robotników z obozu pracy z powodu ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej.

LOT MARSZAŁKA SWITALSKIEGO DO KONSTANTYNOPOLA.

Bukareszt, 18. lipca. — Marszałek Sejmu, Switalski, przyleciał tu na awjonetce, którą sam pilotuje. Ma zamiar lecieć do Konstantynopola.

11,309 POLAKOW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 18. lipca. — Na zebraniu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy (ROPZ), dyrektor Lenartowicz przedłożył sprawozdanie, z którego wynika, że zjazd sierpniowy będzie o wiele liczniejszy, niż się spodziewano. Dotychczas zgłosiło się 11,309 osób. Oficjalne otwarcie wystawy „Polacy w świecie" odbędzie się 4go sierpnia.

SZESCIORACZKI PRZYSZŁY NA SWIAT W RUMUNJI.

Bukareszt, Rumunja, 18. lipca. — Pani Joha Jordas, pochodząca ze wsi Jontesti, porodziła wczoraj sześcioraczki. Matka i dzieci „czują się wyśmienicie" — głosi raport lekarzy.

Statystyczne wykazują, że jest to siódmy dopiero wypadek w ostatnich 500 latach. Historyczne zapiski mówią, że w tym czasie było 30 wypadków pięcioraczków, lecz zaledwie 7 razy światło dzienne ujrzały sześcioraczki. Zazwyczaj dzieci takie żyją bardzo krótko.

Mały oddział żołnierzy, stojący na czatach lub w pobliżu straży, aby ją wzmocnić w razie potrzeby, zwie się, z francuskiego, pikietą.

Podział pracy.

— U nas w Chicago — opowiada Jimmy Doolittle — jest w orkiestrze filharmonicznej taka wielka trąba, że do grania na niej potrzeba 5 ludzi!

— Pięciu ludzi? — dziwią się słuchacze.

— Tak, moi drodzy! Dwaj ludzie trzymają ją, gdyż waży przeszło sto kilogramów, a inni dwaj dmuchają w otwór!

— A co robi piąty?

— Piąty?... Piąty czyta nuty!...

MUSSOLINI MŁÓCI ZBOŻE.



Premjer Mussolini, jak widzimy na rycinie, zajęty jest pracą młócenia żyta, zebranego poraz pierwszy z dawnych moczadeł w okolicy Pontine. Moczadła te przy pomocy kanalizacji osuszono i dzisiaj ludność raduje się z pięknych zbiorów. Za trzygodzinną pracę przy młockarni Mussoliniemu zapłacono zwykła pensję robotnika. Po pracy Mussolini wygłosił płomienną mowę do ludności.

NOTATKI REPORTERA

WE DO OUR PART

CWES. urządza wycieczkę do Instytutu Sztuk Pięknych.

CWES. za pośrednictwem Chicago Commons urządza naukową wycieczkę do Instytutu Sztuk Pięknych w piątek, dnia 20go lipca. Zbiórka o godzinie 9tej wieczorem w Chicago Commons, p. nr. 955 West Grand avenue, lub w muzeum na Michigan avenue. Wycieczką pokieruje młody artysta malarz, który studjował w Rzymie, a który w Chicago Commons prowadzi klasy malarstwa, rysunków i rzeźbiarstwa. Naukę wyżej wspomnianych przedmiotów oraz innych wykładanych w Chicago Commons pobiera się bez centa kosztu, jak nam donosi Glenford W. Lawrence, kierownik Wydziału Edukacyjnego.

* * *

Tydzień Blue Ribbon słodu.

Od dnia 22go lipca do 28go lipca, włącznie obchodzić będziemy Tydzień Blue Malt słodu w całym kraju. Od stanu Maine do Kalifornji grosernicy i handlarze słodu specjalnie na wystawie mieć będą słód marki Blue Ribbon, sprzedawany po cenach przystępnych. — Kampanję tą urządzono w myśl zwiększenia handlu co poparcie ma krajowego systemu ogłoszeń. Choć piwo nam wrócono i staje się ono coraz to więcej popularne, dobry gatunek słodu jak marki Blue Ribbon jest również popularny i wielce pożądany.

* * *

Potnik miał być powodem do strzelaniny.

Postrzelony i okaleczony w ramię w kłótni o potnik Władysław Kasprzyk, lat 54, z p. nr. 2174 ul. Stave, znajduje się w szpitalu Lutheran Memorial. Postrzelił go Piotr Brabos, lat 60, właściciel składu Congress Sweat Shop, p. nr. 2137 Milwaukee avenue. Syn Kasprzyka Jerry, lat 22 i przechodzący przed składem strażak ogniowy Howard O'Brien z oddziału nr. 6, obezwładnili Brabosa i oddali go w ręce policji.

* * *

Litwini uczcili pamięć swoich lotników.

Ku czci kapitana Stefana Dariusa i porucznika Stanisława Girenasa wczoraj, w pierwszą rocznicę ich śmierci Litwini zamieszkali w Chicago urządzili obchód. We wszystkich kościołach litewskich odprawiono Msze św. za spokój dusz tych, którzy w swoim zamierzonym przelocie z Ameryki do Litwy zginęli straszną śmiercią w lasach, w Niemczech 400 mil do miejsca, w którym zamierzali lądować. Wczoraj wieczorem w McKinley parku, przy narożniku Western avenue i ul. 39tej zebrało się około 15,000 Litwinów, aby brać udział w wspólnym obchodzie. Przew. X. Prałat Michał Kruszas i X. Jonaitis wraz ze studentami Akademji św. Kazimierza i oddziałem doboszy i trębaczy z Posterunków Amerykańskiego Legjonu brali udział w programie.

* * *

Grosernicy i rzeźnicy urządzają piknik w niedzielę.

Stowarzyszenie Polskich Groserników i Rzeźników w South Chicago urządza w przyszłą niedzielę, dnia 22go lipca doroczny piknik w ogrodzie Volbrechta, róg ul. 167ej i Stoney Island avenue. Przeszło sto nagród zostanie rozdanych, goście otrzymają także smaczne przekąski. Wstęp do ogrodu bezpłatny. Wycieczkowiczów przewozić będą „trokami" z narożnika ul. 84tej i Commercial avenue od godziny 9:30 rano co pół godziny do 2giej po południu, jak nam donosi Franciszek Amborski, trustys wyżej podanego stowarzyszenia.

* * *

Zwłoki Janika znaleziono w jego domu.

Ludwik Janik, lat 69, zamieszkały p. nr. 6532 West 26ty Place doznał pęknięcia czaszki co też przyczyniło się do jego śmierci. Policja przypuszcza że Janik okaleczony został gdy upadł podczas ataku serca w swoim domu mieszkalnym, gdzie zwłoki jego znaleziono.

* * *

Z rzeki wyłowiono zwłoki nieznajomego mężczyzny.

Zwłoki mężczyzny, do tej pory nie rozpoznane przewieziono do kostnicy powiatowej. Wyłowiono je wczoraj z rzeki Chicago u wylotu ul. 31ej przy Western avenue. Są to zwłoki mężczyzny liczącego lat około 35, zwykłego robotnika. Dzisiaj policja poszukuje krewnych topielca.

* * *

Majstrowicz posiedzi w kozie.

Sędzia Władysław P. Steffen w sądzie kryminalnym wczoraj skazał Bernarda Majstrowicza za rabunek na więzienie od roku do dożywocia i odesłać go kazał do kryminału w Joliet.

* * *

Mychlik przekazany został ławie wielkoprzysięgłych.

Rudolf Mychlik, lat 19, z p. nr. 1329 Oakley avenue wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego policyjnego Ludwika S. Greena w Oak Park, przed którym stawał oskarżony o obrabowanie domu mieszkalnego Artura A. Evansa, wice-prezesa Continental Illinois Banku, p. nr. 420 North Euclid avenue, w Oak Park, dnia 12go lipca.

* * *

Moskal przed sędzią Kasprem.

Sędzia municypalny Michał G. Kasper, zasiadający w sądzie dla spraw automobilistów aresztowanych za szybką i nierozważną jazdę wczoraj odmówił stawienia na probację Franciszka Moskala, lat 45, z p. nr. 828 North Campbell avenue, a skazał go na 10 dni więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary za jazdę automobilową, gdy znajdował się pod wpływem alkoholu. Urzędnik probacyjny doniósł sędziemu Kasprowi, że Moskal już w roku 1930 aresztowany za podobne przestępstwo stawiony był na probację, która i tak nie wiele pomogła.

* * *

Wskoczył do jeziora i utonął.

Piotr Ligman, lat 39, z p. nr. 840 ul. Holt zmarł wczoraj na wadę serca, gdy wskoczył do jeziora Beverly w pobliżu Higgins road i linji granicznej powiatu Cook. Ligman z przyjacielem Edwinem Bannichem, 1507 ul. Fry udał się do jeziora w celu złowienia ryb i tam Ligman zadecydował się wykąpać. Wskoczywszy do wody na wierzch już więcej nie wypłynął. Bannich przy pomocy rybaków zwłoki Ligmana wyłowił.

* * *

Sąd zabrał się do samozwańczych adwokatów.

Sędzia municypalny Samuel Heller w sądzie dla spraw lokatorów i właścicieli domów mieszkalnych zabrał się do skóry pseudo adwokatów, których specjalnością było okradanie oskarżonych. Sędzia Heller rozkazał, aby Lee J. Degen, 5779 Milwaukee avenue i Jan T. Gburek, 1240 ul. North Leavitt stanęli przed nim w sądzie w przyszły piątek i wytłómaczyli swoją działalność w sądzie dla „renciarzy", przeciwko którym oskarżenie wniósł adwokat L. Duncan, wice-przewodniczący Chicago Bar Association, oskarżając ich o nieprawne odgrywanie roli adwokatów.

SEZ YOU Answers

1. False. California. 2. False. Baltic sea. 3. True. 4. True. 5. False. Tokio.

Złodziej ukradł kalece protezę.

Oil City, Pa. — Jednonogi L. Lindsey i policja szukają złodzieja, który ukradł mu drewnianą nogę zakradłszy się do jego domu w nocy.

Mleczarz Za Zniewagę Sądu Został Ukarany.

Sędzia federalny William H. Holly wczoraj uznał Lloyd V. Shisslera, mleczarza z Lombard, byłego naczelnika kompanji People's Dairy Co., winnym zniewagi sądu gdy ten stanął we własnej obronie na przesłuchach w sprawie oskarżenia wniesionego przeciwko niemu przez AAA.

Shissler został skazany na zapłacenie $250 kary, zaś za przekroczenie rozkazu administracji federalnej sędzia ma Shisslera ukarać więzieniem.

Dwóch adwokatów, Kazimierza B. Czarnieckiego i Józefa C. Kanaka, oskarżonych wspólnie z Shisslerem w tej sprawie sąd wczoraj uwolnił od odpowiedzialności. Drugą sprawę Shisslera sędzia obiecał przestudjować.

Dnia 1go kwietnia rząd federalny przez swego specjalnego adwokata F. X. Buscha i J. S. Millera wniósł oskarżenie do sądu przeciwko kompanji mleczarskiej w celu zabronienia jej prowadzenia nadal interesu dlatego, że licencja została odebrana przez sekretarza rolnictwa. Shissler bronił się prawami konstytucyjnemi, ale przegrał. Nakaz sądowy został wydany.

Później aresztowano Shisslera za prowadzenie interesu wbrew rozkazowi sędziego Holly. Shissler starał się udowodnić w sądzie, że w marcu, a więc przed rozkazem federalnej komisji sprzedał on interes swojemu synowi, Hieronimowi B. Shisslerowi.

Skutkiem przedstawionych dowodów słabych, tak Shissler jak i jego adwokaci wezwani zostali do sądu za zniewagę. — Sekretarka Shisslera zeznała, że pracodawca oddał jej zawiadomienie o zmianie właścicieli kompanji mleczarskiej dnia 3 czy też 4 kwietnia, ale nakazał, aby zawiadomienie to datowała 19go marca.

17 torpedowców na szmelc.

Washington. — Sekr. marynarki Swanson nakazał rozebranie siedemnastu torpedowców, wśród nich pięciu pierwszych amerykańskich okrętów wojennych, które pierwsze dotarły do brzegów Francji po przyłączeniu się Ameryki do wojny światowej.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Kto Może, a Kto Nie Może Jeść Czekoladę.

Choć o czekoladzie, podobnie jak o dobrych, słodkich istotach naogół mówi się mało, to na tabliczkach możnaby, obok nazwy fabryki, wypisać jednogłośne uznanie ogółu. Poprostu przynosi ujmę to używanie jej jako osłody dla różnych obrzydliwych leków i najsilniejszych środków przeczyszczających, któremi posługują się apteki. Bo przecież samo słowo „czekolada" już wywołuje uśmiech, nasuwa na myśl coś przyjemnego. I może dzieje się tak zasłużenie dla czekolady, bo oprócz doskonałego smaku, posiada ogromnie wiele własności odżywczych, a nawet leczniczych. Wprawdzie jest i odwrotna strona medalu, ale nie jest znów tak bardzo ciemna, tak, że właściwie to potępienie, jakie ją w swoim czasie spotkało nie jest usprawiedliwione.

Fernando Cortez wraz z towarzyszami pierwszy zapoznał nas z rośliną zw. Kakao. Widząc jak krajowcy w Meksyku i Ameryce Południowej zajadali się papką, utworzoną z tej rośliny, zapragnęli i zdobywcy popróbować tego specjału, ale wydał im się obrzydliwy. Była to bowiem mieszanina kakao, mąki kukurydzanej i pieprzu hiszpańskiego. Zdaje się, że to dopiero Europejczykom przyszło na myśl mieszać kakao z cukrem. W takiej formie nowość ta znalazła wielkie uznanie najpierw w Hiszpanji, a potem we Francji, skąd przedostała się do Włoch, a stamtąd prawdopodobnie do nas. — Początkowo chciano czekoladę uważać za środek leczniczy. — Alfons Richelieu, brat wielkiego kardynała, zażywał jej, jako środka „uśmierzającego boleści śledziony". Do dnia dzisiejszego zapisują niekiedy czekoladę w niektórych osłabieniach.

Kakao i czekolada wyrabia się z nasion (wielkich jak bób) wydobytych z owocu drzewa kakaowego, rosnącego w Ameryce Południowej. Ziarna te najpierw rozgniata się i podaje pewnemu fermentowi. Niekiedy nawet zakopuje się je w ziemię, aby je poddać pewnemu procesowi kiełkowania. Potem lekko pieczone przy 74 do 79 stopniach, potem się je miele i wreszcie miesza z cukrem, migdałami, mlekiem i zapachami (wanilją, cynamonem itp.)

Na czekoladę bierze się 6 części kakao i 4 do 5 części cukru. W tańszych gatunkach czekolady zastępuje kakao większą ilością cukru, mąki, krochmalu.

Kakao sprzedawane w handlu jako proszek, miesza się z mieloną mokrą wanilją, dodaje się do niego sody jadalnej, albo potasu.

Czekolada jest bardzo pożywna, wzmacniająca i przyjemna w spożyciu. Dzięki swym właściwościom pobudzającym szybko przywraca utracone chwilowo siły. Polecić ją można ludziom ćwiczącym forsownie jak np. sportowcom, żołnierzom, myśliwym. Również powinny ją panie domu wziąć pod uwagę przy układaniu menu dla rekonwalscentów, dzieci, którym służy doskonale, wzmacniając siły.

A teraz przejdziemy do tej „odwrotnej strony medalu".

Jako bogata w tłuszcz czekolada nie nadaje się dla ludzi o chorych żołądkach, jako trudno strawna. Również nie powinni jej używać wiele reumatycy i ludzie starsi, prowadzący siedzące życie. Mówią też, że czekolada powoduje próchnienie zębów, powoduje to jednak cukier, który zawiera, a nie kakao, które zdaje się zupełnie nie wpłynąć na to. U dzieci można tego uniknąć, każąc im płókać starannie usta rano i wieczorem. Również zarzuca się czekoladzie, że wywołuje obstrukcje. Mogłoby to nastąpić jednak wówczas, gdyby żywić się jedynie samą czekoladą, co jednak zdarza się chyba bardzo rzadko! Są przecież terapeutycy, którzy zapisują czekoladę jako środek przeczyszczający z tem, aby po jej spożyciu wypić szklankę wody.

Zarzucano również czekoladzie, że u młodzieży wywołuje brak apetytu, nerwowość i specjalną niestrawność. Być może że ilość teobrominy, zawarta w czekoladzie powoduje u niektórych organizmów te zaburzenia.

Reasumując, niewiele jest używek, które mogłyby iść o lepsze z czekoladą. Naturalnie nie może tu być mowy o jakiemś przesadnem nadużywaniu tego przysmaku, a powiedzenie „dobrego w miarę", powinno właśnie w tym wypadku znaleźć zastosowanie.



SUKIENKA, BARDZO ŁATWA DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 1931.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Niemcy Wykluczają Kobiety z Medycyny.

Do wielu barbarzyńskich reform praniemieckiego rządu hitlerowców w Niemczech przybyło zarządzenie, by w całych Niemczech, liczących blisko 70 miljonów mieszkańców, wolno było tylko 70 studentkom uczęszczać na medycynę. Ponieważ prasa jest w Niemczecn zakneblowana i wolno tylko chwalić rządowe wymysły, znajdujemy w tamtejszem piśmie medycznem wyrazy zadowolenia z ograniczenia przystępu kobiet do nauki medycyny. Organ ten, poddany cenzurze rządowej, pisze: „Kobieta-lekarz jest istotą tworem dwupłciowym, a więc budzi zrozumiały i naturalny wstręt w szerokich warstwach zdrowego społeczeństwa." W społeczeństwach nowoczesnych poza Niemcami uznaje się za wielkie dobrodziejstwo — zwłaszcza dla kobiet i dzieci — że teraz istnieją tu lekarki. Ile setek tysięcy kobiet ginęło dawniej tylko dlatego, że nie było kobiet leczących, a do mężczyzny nie chciały iść się leczyć. Lecz trzy tysiące lat temu lekarek nie było, a dla Hitlera i jego trzody te właśnie czasu przedstawiają godny przykład do naśladowania.

STUDJUM ILUSTRATORA.



Artysta Werle urządził ze skromnej swej sypialni wygodne studjum, malując ściany na biało, sufit na kremowo, a podłogę na bronzowo. Długie perkalowe firanki nadają temu pokojowi wygląd wyższy i piękniejszy. Umeblowanie pomimo, że niekosztowne, jadnak dostosowane kombinacją kolorów: białego i bronzowego.

Historja Brylantu Tancerki Paryskiej.

Słynna tancerka, Jenny Dolly, która wraz z siostrą swoją Rosie, stworzyła swego czasu w Paryżu popis taneczny „sisters", popadła w wielkie kłopoty natury fiskalnej.

A zaczęło się od brylantu, który nabyła p. Dolly będąc wówczas u zenitu swojej sławy i powodzenia materjalnego.

Działo się to w Cannes, na Riwierze, w r. 1928. Jenny Dolly nabyła wówczas brylant niebylejaki, bo wagi aż 51 karatów. Idąc za czyjąś niemądrą radą, tancerka postanowiła się wymigać z uiszczenia podatku t. zw. luksusowego i w tym celu zadeklarowała brylant jako przeznaczony na eksport, co dało jej oszczędność w wysokości 450,000 franków nieuiszczonego podatku.

Brylant powrócił oczywiście z Anglji, dokąd był wysłany, schowany w kieszeni od kamizelki pewnego bardzo uprzejmego sekretarza. W ten sposób poszkodowana została komora celna francuska. Drugie więc przestępstwo.

Jak, w jaki sposób wydała się historja przemycenia brylantu, jakiemi drogami władze skarbowe doszły do wyświetlenia okoliczności tej tajemniczej podróży brylantu p. Dolly — niewiadomo.

Dość, że sprawa o poszkodowanie skarbu znalazła się przed sądem w Paryżu i p. Dolly musiała wysłuchać bardzo przykrej dla siebie sentencji; sąd skazał ją na zapłacenie podatku 4 i pół miljona, ditto tytułem kary, 2 miljonów 300,000 franków tytułem odsetek. Razem 11 miljonów franków.

A tymczasem sprawy finansowe głośnej niegdyś gwiazdy Paryża znajdują się w nieświetnym stanie, gdyż w tych dniach sprzedano z licytacji w sali Drouet wszystkie jej kosztowności, a w tej liczbie i słynny brylant, który pomimo 51 karatów i pięknej wody, nie uzyskano więcej niż 1,600,000 franków.

Powtarza się historja o lekkomyślnym koniku polnym.

Ślepy żonobójca skazany na dożywocie.

Charleston, W. Va. — Andrew McCormick, lat 32, niemal zupełnie ślepy, został zasądzony na dożywotnie więzienie za zamordowanie swojej żony. — Strzelił on do niej mierząc w kierunku jej głosu.

Doskonały ściągający tonik na skórę robi się przez zmieszanie przecedzonego miodu z sokiem cytrynowym w stosunku 3 części miodu i jedna część cytryny. Rozcieńczonym w ten sposób miodem naciera się twarz i pozostawia na pół godziny. Miód posiada własności gojące i zmiękcza skórę — zaś cytryna wybieli i zamyka pory.

Co komu przystoi.

Kobieta (w podróży do chłopa, palącego fajkę): — Nie znoszę palenia!

Chłop: — Bo też i słusznie, niewiastom nie przystoi palenie.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby wyczyścić należycie dywan, posypać na niego najpierw filiżankę soli, później wyszczotkować lub zmieść go miotłą. Po skończeniu tej procedury użyć jeszcze elektrycznego odkurzacza.

KRÓLOWA STULETNIEGO FESTYNU.



Panna Kerma Keller, uczennica Idaho uniwersytetu, została wybraną królową Stuletniego Festynu mającego się odbyć w Pocatello, Idaho, w dniach 5-8 sierpnia. Jest to silna brunetka, która jeździ doskonale konno, a jeszcze lepiej włada strzelbą.

Parę Słów o Miodzie.

Po ukończeniu zbiorów miodu kłopotem naszym będzie jaknajlepsze przechowanie naszych zapasów. Najlepiej używać do przechowania naczyń szklanych lub kamiennych, niezwężonych ku górze, a więc równych i nie za wysokich. Miód bowiem podczas krystalizowania się, rozsadza naczynia, tak samo jak zmarznięta woda. Po napełnieniu garncy lub słoi nie powinno się ich odrazu zawiązywać, lecz tylko przykryć, ponieważ zawsze jeszcze osadzają się resztki wosku, które od czasu do czasu należy zbierać. Dopiero gdy miód jest już całkiem czysty i klarowny, obwiązać naczynia mocno i akuratnie papierem pergaminowym. Od czasu do czasu trzeba miód przemięszać porządnie drewnianą łyżką, żeby, gdy zacznie cukrzeć, cukrzenie postępowało równomiernie. W większe garnce lub słoje dobrze jest przy rozpoczęciu cukrzenia powtykać kilka gładko oheblowanych trójkątnych pałek drewnianych, które należy pozostawić w miodzie tak długo, dopóki trwa proces cukrzenia. Po wyjęciu pałeczek miód może rozlać się w opróżnione przez pałeczki dziury, przez co uniknie się pęknięcia naczyń.

Miód należy przechowywać w miejscach jasnych i przewiewnych, natomiast nigdy w ciemnych i wilgotnych piwnicach.

Chcąc rozpuścić zcukrzony miód, nie należy go ogrzewać wprost nad ogniem, lecz wstawić słój w ciepłą wodę, a to dlatego, że przez ostre ogrzewanie nad płomieniem, niszczą się zawarte w miodzie witaminy.

Słyszy się nieraz twierdzenie, że miód zcukrzony nie jest czystym miodem. Nie jest to słuszne, ponieważ miód każdy rychlej czy później, powoli cukrzeje. Zwłaszcza prędko ulega cukrzeniu miód z kwiecia rzepaku i łopuchy. Zbadać miód na czystość i „prawdziwość"-jego, t. j. czy pszczoły sztucznie dokarmiano, można jedynie w drodze chemicznej, przez specjalnie w tym kierunku wykwalifikowane osoby.

Tajemniczy mord kobiety z brylantowym zębem.

Paulsboro, N. J. — Policja stara się rozwiązać tajemnicę zagadkowego morderstwa, którego ofiarą padła jakaś młoda i przystojna kobieta. Szczególnym znakiem, który powinien ułatwić utożsamienie ofiary, jest brylant osadzony w jednym z jej zębów. Kobietę znaleziono na ulicy zatłuczoną na śmierć.

Maszyna.

Pan Szulc był w Ameryce i opowiada:

— Widziałem tam maszynę, która natychmiast wykazuje, gdy ktoś kłamie.

— Głupstwo! — rzecze Szmid.

— Jakto głupstwo? Czy widziałeś coś podobnego?

— Widzieć? Ożeniłem się z taką.

Plamy z rdzy roślinnej, śniedzi doskonale wywabia maślanka.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Pieczeń Kozacka.
Kartofle.
Czerwona Kapusta.
Berkshire Muffins..
Kawa.

Pieczeń Kozacka.

Gruby kawałek pieczeni obkrajać z kości i żyłek, zbić jak można nalepiej i na kilka godzin przed obiadem osolić, biorąc na cztery funty pieczeni łyżeczkę soli, poczem na trzy godziny przed obiadem zasmażyć w rondlu kawałek masła, włożyć w to pieczeń, obrumienić wokoło i podlawszy wodą, dusić dopóki nie zmięknie. Na godzinę przed obiadem utrzeć na tarce trzy lub cztery spore korzonki chrzanu, wymieszać z pół łyżką masła i trzema łyżkami tartej bułki; poczem pieczeń wyjętą na deszczułkę przekroić głęboko, ale nie do samego spodu, przez całą jej długość i cały otwór napełnić przyspcsobionym jak wyżej farszem z chrzanu; obydwa boki przycisnąć i włożyć aby farsz nie wypadł, włożyć pieczeń w rondel do sosu i dusić na wolnym ogniu, polewając od czasu do czasu sosem; pod koniec oprószyć mąką i polać dwiema łyżkami śmietany. Przy wydaniu na stół, trzeba pieczeń tak pokrajać, aby farsz znajdował się w samym środku każdego kawałka. Do tej pieczeni właściwe jest obłożenie z obsmażonych kartofli.

Berkshire Muffins..

Pół filiżanki mąki kukurydzanej załać dwiema trzeciemi filiżanki zagotowanego ryżu i wymieszać. Zmieszać pół filiżanki mąki pszennej, dwie łyżki cukru, pół łyżeczki soli i trzy łyżeczki proszku do pieczenia; najlepiej przesiać to razem kilka razy, aby się dobrze wymieszało; dodać i wymieszać. Ubić jedno żółtko, a także dodać łyżkę rozpuszczonego masła, a nareszcie białko, ubite na sztywną pianę; zmieszać, napełnić tem ciastem foremki i upiec.

U dentysty.

— Cóż pan powie o moich zębach?

— Wspaniałe!

— Bardzo się cieszę! Więc zupełnie zdrowe?

— Hm... niezupełnie, połowę trzeba wyrwać, a resztę zaplombować!

NOWY MATERJAŁ.



Sukienka ta jest zrobiona z nowego materjału letniego w pięknym deseniu, której główną dekoracją są kokardy na ramionach.

Sąd odmówił skazanej matce nowej rozprawy.

New York. — Sąd apelacyjny jednomyślnie odmówił nowej rozprawy Annie Antonio, 28-letniej matce, skazanej na śmierć za wspólnictwo w zamordowaniu jej męża. Egzekucja kobiety i jej dwóch wspólników, trzykrotnie odkładana, ma się odbyć w Sing Sing w tygodniu rozpoczynającym się 6go sierpnia.

Jeśli na krótko przed obiadem zrobimy niemiłe odkrycie, że zupa jest przesolona, można temu zaradzić przez włożenie kartofla surowego pokrajanego w plasterki. Po kilkakrotnem zagotowaniu kartofel wchłonie znaczną ilość soli. Przesolonej zupy nie należy słodzić, cukier bowiem zaakcentuje tylko przesolony smak.

Cerata doskonale konserwuje się, gdy myjemy ją czystą wodą letnią bez użycia mydła, lecz z dodaniem amonjaku.

Z Życia Chóru Echo.

Pani E. Misiowiec, korespondentka Chóru Echo, No. 174 Z. Ś. P., donosi nam, że na ostatniem posiedzeniu Chóru było bardzo gwarno i wesoło. Oprócz załatwienia wielu spraw minionych, oraz omówienia nowych planów na przyszłość, urządzona została miła niespodzianka dla wszystkich z powodu przyjęcia kilka nowych członkiń i powiększenia się Chóru. Otóż na niespodziankę tę złożyły się smaczne przekąski, chłodzące napoje i wiele różnych innych łakoci. W skład nowych członkiń wchodzą następujące panie: Janina Hadała, Marja Hadała, Irena Dombrowska, Gertruda Wysocka, Józefa Przybylska i Bogucka.

Wakacje Chóru będą trwały tylko przez dwa tygodnie. Po tym krótkim wypoczynku członkinie zabiorą się z powrotem do swej pracy, czyniąc należne przygotowania do koncertu Okręgu I-go Z. Ś. P., w którym Chór Echo bierze czynny udział. Następnie zaczną się ćwiczenia przygotowawcze do własnego koncertu, mającego się odbyć w styczniu, 1935 roku.

Pozatem uchwalono dla rozrywki urządzić w niedzielę, dn. 29go lipca wycieczkę koszykową w lesie powiatowym, zwanym „Forest Glen", pięknem miejscu do zabawy i dostępnem dla wszystkich niemających automobilów dlatego, że tam łatwo można dojechać tramwajem. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek dla gości, dlatego też proszeni są wszyscy bez wyjątku: przyjaciele, sympatycy Chóru oraz brać śpiewacza o przybycie na wycieczkę Chóru Echo.

Młynek do mięsa, trzepaczkę do bicia piany itp. przyrządy kuchenne oliwi się czystą jadalną oliwą co jakiś czas, a będą dłużej służyły.



DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.

Modełko 683.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji i 1⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

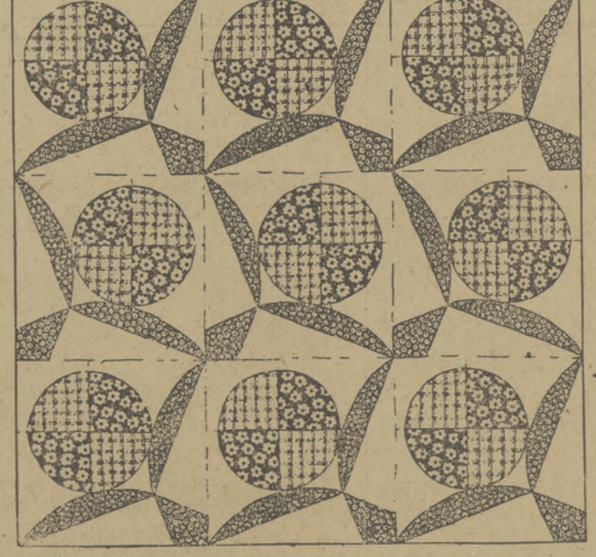
Stan ....

Polonja Wybiera Się Do "Medinah Country Club".

Chicago Society przy Z. N. P. urządza dziś, dnia 18go lipca, wielką letnią zabawę w luksusowej miejscowości zwanej „Medinah Country Club". Jest to idealne miejsce położone w pięknym parku dokąd Polonja tłumnie się wybiera, aby spędzić wesoło dzień cały na sportach, rozmaitych grach i przy bufecie. Wieczorem podana będzie smaczna kolacja, a później nastąpią tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Przyjęciem i ubawieniem gości wybierających się do lasku na wesołe spędzenie tak zwanej „Night of Enchantment" zajmą się następujące panie z Chicago Society Auxiliary": Aniela Górna, prezeska, Marjanna Odalska, Róża Dombrowska, Zofja Kudlick, Weronika Bona, Emilja Dankowska, Elżbieta Zintak, Eugenja Krause, Eugenja Kostańska, Alma Janicka, Emilja Midowicz i Marja Shepanek. Zabawa ta będzie jedną z najlepszych w całym sezonie.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Simple Block in Four Materials Evening Flower Pattern 5189

W modełku 5189 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kloorów, jako też instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

KARTY

W dobie kiedy wszystko wróciło do kart i nawet dziecku zamiast grzechotki daje już mama talję kart bridżowych do zabawy, sama bardziej się bridgem niźli tem dziecķiem zajmując — warto przypomnieć dzieje kart.

Są one stare prawie jak Europa, a wogóle ich narodziny giną w mgłach historji. Ponoś przy narodzinach nazywały się Naibis niedoprzetłómaczenia wyraz, niewiadomego pochodzenia. W każdym razie, powołano ich kształt do życia na Dalekim Wschodzie. W Europie pojawiły się około 1379 roku, oczywiście we Włoszech, które były jedynym ówcześnie łącznikiem Wschodu z Zachodem. Pisał o nich w swojej kronice Cavelluzzo, jako o produkcie Saracenów. Z Viverbo przyszły do Norymbergji — we Francji były już w roku 1390, a w Anglji, już w 1464 istniał zakaz przywozu ich do kraju.

Właściwe karty, to przeobrażenie tylko zasady gry w szachy i wielu znawców tego przedmiotu, znajduje frapujące analogje między pierwotną grą w szachy, a w karty. Pierwsze włoskie „Trappoliery" dzieliły się także na cztery kolory, na szpady, denary, kije i puhary. Wistowe karty i pikietowe, to francuskie — Tarokowe, najstarszą z gier, której nazwy dotychczas nikt nie wytłómaczył — to te właśnie Trappoliery włoskie. Tarakowe karty liczą szt. 78, francuskie wistowe (bridżowe) 52 szt. Karty zwane Bomben karten, są połączeniem znaków niemieckich z zestawieniem figur francuskich. Represje przeciw kartom występowały raz za razem, i tak zakazał je w Hiszpanji w roku 1387 Jan I kastylijski.

Stemplowane na rzecz skarbu państwa, zostały bardzo wcześnie. We Francji w roku 1581 były stemplowane od 20 cent. aż do 85 cent., co przynosiło blisko 2, do 2 i pół miljona dochodu. W Anglji wydawano licencje fabrykantom kart (1 funt sterlingów rocznie) i prócz tego stempel 3 pensy od gry, do 1 szylinga. Próbowano też monopolu.

W Grecji wprowadzono go od roku 1884 próba we Francji zmonopolizowania handlu kartami w roku 1816 nie utrzymała się — w Niemczech do 1838 roku trwał monopol, następnie zmieniony na stempel. Odtąd płacono stemplowego 30 pf. za talję 36 kart i 50 pf. za większe. Dawało to dochód roczny blisko półtora miljona marek.

* * *

Zanim karta stała się brzydkim, sterotypowym kartonikiem, była przedmiotem sztuki. Po muzeach znajdujemy egzemplarze prześliczne, wykonane jako miedzianoryty, drzeworyty, staloryty i litografje. Kto wie, czy karta do gry nie była zapoczątkowaniem sztuki drzeworytniczej, bo już w roku 1402 w Ulm, sporządzano karty do gry manierą drzeworytniczą, a pierwsze jak wiadomo okazy grafiki, spotykamy dopiero w latach 1423. Potem, jak wszystko w rękach ludzkich, zatraciło swój kształt indywilualny i artystyczny. Dziś są od bitki i fabrykaty masowe — zresztą nikt by nie nadążył z zapotrzebowaniem, gdyby poprzestał na pracy odręcznej.

Dziś wyrabia się kartony z papieru szmacianego i karta dochodzi do 14 barw nakładanych, względnie są edycje tańsze, z papieru drzewnego lub celulojdowego, w 6 kolorach.

Przed wojną największa fabryka znajdowała się w Stralsund w Niemczech i wyrzucała na rynek do dwóch miljonów talij, razem więc z fabrykami mniejszemi w Halli, w Frankfurcie, Darmstadzie etc. produkowała około 6 miljonów talij rocznie. W Rosji była tylko jedna jedyna fabryka kart w Petersburgu, pozatem słynne były fabryki w Wiedniu, Trieście, Londynie, Nowym Yorku, Paryżu, etc.

W Polsce obecnie wyrabiają wcale dobre karty w kraju (Karpalit Lwowskie). Są one mniej lub więcej wytrzymałe, trwałe, ozdobione, ale oczywiście nie umywają się do tych prawdziwych dzieł sztuki, jakiemi były karty w 15, 16, 17 i 18 wieku. Wyrabiano nawet wtedy perfumowane karty dla subtelnych rączek niewieścich, do kokieteryjnej zabawy lub do kładzenia pasjansów. Dziś pasjanse kładzie się jak najbardziej zatłuszczonemi kartami, a panie łupią bridgea, nie oglądając się na wygląd kart, tylko na wygląd... puli. Do gier hazardowych, talja musi być przepisowo do każdej partji. W takiem Monte Carlo do „Trente et Quarante", setki tysięcy tych talij jest dzięki temu używanych.

* * *

Poza kartami do gry, były jeszcze karty wróżbiarskie. Te wyrabiano jeszcze bardziej fantastyczne — z tajemniczemi znakami i ilustracjami dosadnie objaśniającemi „o co chodzi". Para we fraku ślubnym i welonie, błogosławiona przez pyzatego amorka, wróżyła rychłe małżeństwo, — śliczny pan, w kołnierzyku powyżej ucha i długim do ziemi tużurku, zapewniał o przyjściu amanta, — powóz i para ognistych rumaków, obiecywała podróż, — machające rękami dzieciątko, grobiło pannie wstydem, a małżeństwu radością, — kunsztownie splecione wieńce, głosiły przyszłą sławę, a dramatycznie załamane ręce, przepowiadały żałobę i zmartwienie.

D'Etteila wróżył z kart pikietowych, zwyczajnych. Główną podstawą wróżby było, czy karta jest odwrócona do góry nogami, czy nie. Dlatego karty jego miały krzyżyk u góry. I tak król karowy znaczył nieomylnie małżeństwo szczęśliwe, a odwrócony, znaczył kłopoty i trudności. Zejście się czterech dam natomiast, tak czy tak, odznaczało plotki i niedyskrecje a — o ile dwóch waletów wróżyło zdrowie i spokój, o tyle czterech, było już niedyspozycją, kłótnią i zakłopotaniem. D'Etteila nie doradzał więc paniom więcej niż dwóch naraz amantów.

Pani Marja Anna Adelaida Lenormand miała system obrazkowy i specjalne karty. Urodzona w Alencon w roku 1772 przybyła do Paryża w najgorętszym politycznie czasie. Była stale nawiedzana przez ces. Józefinę, ale, że znacznie bardziej interesowały ją sprawy polityczne, niźli sercowe, została z kraju wydalona w roku 1809. Wróżbiarka, wściekła za ten wyrok, wydała „Pamiętniki wróżbiarskie sybilji", a potem „Wróżby o upadku Napoleona i powrocie Burbonów". Oczywiście jednak te ostatnie wydała przezornie po spełnieniu się wróżby.

W roku 1818, sam car Aleksander 1-szy ją odwiedzał i szukał u niej wskazówek. Naszemu ks. Józefowi Poniatowskiemu przepowiedziała ponoś śmierć „od sroki" (po niemiecku sroka: Elster, a wiadomo, że w Elsterze utonął nasz bohater). Zmarła w Paryżu 25 czerwca 1843 roku. Odtąd każdy wróżbita przysięga, że jego karty są autentycznemi kartami pani Lenormand. Były też ich wydania polskie, zupełnie do kart pani Marji Anny Adelaidy niepodobne, niemniej cieszące się wielkiem powodzeniem.

Gąbka platynowa jest to szara masa gąbczasta, złożona z niezmiernie drobnego proszku platyny, posiadająca zdolność gwałtownego zagęszczania gazów, co wywołuje bardzo silne rozgrzanie.

PLATO UTONĄŁ.

Andrzej F. Kucharski, właściciel hotelu Web Lake, w pobliżu Spooner, Wis., telefonicznie donosi nam dzisiaj, że Leonard Plato, lat 22, z p. nr. 2046 Clifton Park avenue w Chicago, jeden z siedmiu młodzieńców spędzających tam wakacje na letnisku p. Kucharskiego, utonął wczoraj wieczorem około godziny 6tej, gdy skoczył z łodzi do głębokiej wody kilka set jardów od brzegu. Robotnicy z obozu CCC. w pobliżu udali się na ratunek już spóźniony. Zwłok do tej pory nie wyłowiono. Pan Kucharski o nieszczęśliwym tym wypadku powiadomił już rodziców topielca.

NAWRÓCENIE KOMUNISTY.

Madryt. — Niezwykłe wrażenie wywołał w społeczeństwie hiszpańskiem ogłoszony ostatnio list otwarty jednego z najwybitniejszych działaczy komunistycznych w Hiszpanji, Enrique Matorra. W liście tym Matorra, do niedawna kierownik komitetu centralnego młodych komunistów hiszpańskich, zwraca się do swych byłych współtowarzyszy z oświadczeniem, że po głębokim namyśle wyrzeka się swych błędów młodości, siania nienawiści klasowej i bezwyznaniowości, które dla narodu są złem największem, dzieląc go na wrogie obozy i wtrącając w nędzę. Ileż energji — pisze — ileż ofiar poniesiono w służbie tym bożkom! Tymczasem prawdą jedyną jest Jezus Chrystus, który jest miłością względem wszystkich, nawet wrogów. W końcu swego listu Matorra zwraca się do swych byłych towarzyszy, by weszli na tę samą drogę, na którą on po rozwadze wkroczył. Obecnie Matorra współpracuje w syndykacie katolickich robotników hiszpańskich.

DZIWNA ŚMIERĆ FRYZJERA POLSKIEGO W GOLARNI ŻYDOWSKIEJ.

Warszawa. — W czasie pracy we fryzjerni żydowskiej Szejwy Pestowej pomocnik Czesław Domagalski uczuł nagle silne bóle żołądkowe i zmarł przed przybyciem Pogotowia. Wśród sąsiadów rozeszła się wieść, jakoby Domagalski otruł się wskutek wytrącenia mu przez Pestową 8 zł. zarobków, za zgubione brzytwy (?). Przed zakładem zebrał się wkrótce tłum, który zaczął rzucać kamieniami w witryny. Pestowa uciekła, a zakład zamknięto. Zwłoki Domagalskiego przewieziono do prosektorjum.

W Chicago jest dziewięć stanowych zbrojowni.

Mastodont jest to nazwa wielkiego zaginionego gruboskórnego zwierza z rodzaju słoni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci bolesną stratą nigdy niezapomnianej najdroższej żony mojej, matki i babci naszej,

Ś. P.
Agnieszki Paluchowskiej

pragniemy wyrazić nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom którzy przyczynili się do upiększenia jej pogrzebu. Nasamprzód dziękujemy wiel. ks. W. Sekulskiemu za eksportację zwłok i za odprawienie żałobnego nabożeństwa; tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne i tym którzy tak licznie odwiedzali zwłoki. Dziękujemy pogrzebowemu A. Kopickiemu i synowi za wzorowe prowadzenie pogrzebu oraz wszystkim którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do oddania ostatniej usługi, zasyłamy staro-polskie „Bóg Zapłać".

W smutku pogrążony:
Jan, mąż, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW GUBALA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:45, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emila R. Motznego, 1043 Noble ulica, do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Kazimiera, żona; **Henryka**, córka; **Wiktorja Maniscalco**, siostra; **Piotr Maniscalco**, szwagier; **Władysław, Józef, Jan i Leon**, bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 3480. 18

SPROSTOWANIE.

W nekrologu
Ś. P.
KATARZYNY GRZYWACZ
jaki ukazał się w poniedziałkowem wydaniu naszego pisma, podano mylnie ponad nazwiskiem zmarłej „ojciec i dziaduś nasz," podczas gdy miało być „matka nasza."

Wydawnictwo Dziennika Chicagoskiego.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA STRUŻYNA
(Z DOMU CHLEBEK)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20-go lipca, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 5315 S. Mozart ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Edward, synowie; **Juljanna i Władysława**, synowe; **Józefa Biała i Elżbieta Leszczyńska**, siostry; **Franciszek i Jan Chlebek**, bracia; **August Biała i Teodor Bieniecki**, szwagrowie; **Franciszek i Jadwiga Chlebek**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 0652. 19

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w szóstą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

JANA BONK

będzie odprawiona żałobna Msza św. w czwartek, dnia 19 lipca, o godzinie 8ej rano, w kościele św. Jacka.

O współudział w nabożeństwie zapraszają, w smutku pogrążeni:

Marjanna Bonk, żona; **Juljanna, Józef i Marjanna**, dzieci. Kochaliśmy go za życia, nie zapominamy o nim po śmierci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, dziadek i pradziadek nasz,

Ś. P.
MICHAŁ ŻELASKO

członek Tow. Najśw. Serca Matki Boskiej Bolesnej, grupa 39 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:55 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 1139 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ewa Żelasko, żona; **Weronika, Apolonja, Kornela, Anna i Bronisława**, córki; **Aleks**, syn; **Bronisława**, synowa; **Józef Wiśniewski, Mateusz Korytowski, Ludwik Canewa, Józef Hejl i Józef Polczynski**, zięciowie; **Stanisław i Jakób**, bracia; **Tekla i Michalina**, bratowe, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.
ELŻBIETA GODEK
(z domu Partynska)

członkini Niewiast Różańcowych 1ej Róży 2go Drzewa, Tow. św. Anny No. 265 Z. P. R. K. i Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, grupa 60, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 10:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3905 Schubert Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, Władysław, Ludwik, Teofil i Leonard, synowie; **Julja**, córka; **Marjanna**, synowa; **Michał i Andrzej Godek**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa Helena Sadowska i Syn, Spaulding 6694. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JAN PALCER

członek Tow. Serca Jezusa, gr. 49ta Z. P. R. K. w Am., — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, 1934, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 W. Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Wojciech, Franciszek, Władysław, Ludwik, Stanisław i Józef, synowie; **Stanisława i Franciszka**, córki; **Annette, Florentyna; Anna, Anna, Marja, Bronisława, Agnieszka**, synowe; **Stanisław Bobula i Paweł Przybłowski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-01. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja

Ś. P.
MARJA ADAMOWICZ
(z domu Jagódka)
(z pierwszego męża Rapacz)
(z drugiego męża Partyka)

zamieszkiwała pnr. 1734 W. 21-szy Place, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 5ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1709 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paulina, córeczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.
MAKSYMILJAN KRZEMIENIEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17-go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3247 So. Racine Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, ojciec; **Leokadja**, siostra; **Anastazy i Kazimierz**, bracia; **Helena Osińska i Rozalja Rydz**, bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 18-20

PRACA

POTRZEBA „driver" do mleka z małym „route", albo takiego, który może wyrobić nowy „route", musi dostarczyć gotówkowy bond. Pisać po angielsku do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą T-2.

POTRZEBA natychmiast 10 kobiet do fabryki pralni, do wykończania koszul, kelnerek, na dzień albo wieczorem. Biuro Pracy, 303 South Halsted ulica. 18

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Phillips,— Telefon Juniper 8863.

POTRZEBA rzeźnika (młodego mężczyznę). 1700 W. 35-ta ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Zgłosić się w czwartek, Dr. Berland, 1246 Independence Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej i pomocy z dzieckiem. Gotowanie, pozostać. Belmont 1784.

POTRZEBA natychmiast: janitorów, porterów i mężczyzn do mycia naczyń. Biuro Pracy, 303 So. Halsted ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2254 So. Sacramento Ave.

POTRZEBA doświadczonych niewiast do ręcznego heklowania i wiązania (knitting). Briargate 1789.

POTRZEBA dziewczyny albo młodej kobiety, do domowej pracy. 1318 N. Rockwell ul.

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach; tylko doświadczone niech się zgłoszą. Mel-Tex, Inc., — przedtem A. Meltzer, 532 S. Throop ulica. 21

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, $3 tygodniowo, dobry dom, pozostać. 3703 Arthington ulica. B. Bassoff.

POTRZEBA uczciwej dziewczyny do domowej roboty, małe mieszkanie.— Wener, 2640 LeMoyne ul.

POTRZEBA samotnego mężczyzny w średnim wieku, takiego, który już pracował w "nursery" przy krzakach. Pokój, wikt i $15 miesięcznie. Tel. Newcastle 2869. 5231 N. Harlem Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MALOWANIE i papierowanie wykonuję po najniższej cenie; robota czysta i gwarantowana. Tel. Humboldt 1311.

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

SKŁAD do wynajęcia na piwiarnię, próżna lota obok można urządzić „beer garden". 1532 N. Western Ave. Tel. Spaulding 7382. 18

DO WYNAJĘCIA

FRONTOWY pokój do wynajęcia dla mężczyzn, tanio. 2017 W. Walton ul.

CHCĘ wynająć restaurację i piwiarnię, lub sama piwiarnię.— 2133 W. North Ave.

UMEBLOWANE pokoje wynajmę, pojedyńcze, dubeltowe; można gotować. 1465 W. Chicago Ave. 18,20

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM całe urządzenie klubowe, nadające się na piwiarnię „tavern", „cabaret" i restaurację. Wiadomość, 879 Milwaukee Ave. Studio. 21

INSTRUMENTA

FIRMA moja wysyła mnie na Wschód Oddam mój dobry Grand fortepian odpowiedniej osobie do przechowania lub sprzedam. Dam bardzo dobre warunki. Pisać Dziennik Chicagoski, pod litera S-2. 20

PLAYER fortepian sprzedam tanio, lub zamienię za automobil. 1416 W. 49-ty Place, 1-sze piętro z tyłu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
wyprzedaje okazowy towar nabyty od Logan Parlor Co., składający się z garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany na spłaty. Otwarte w niedzielę do 4ej, codziennie do 10ej.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave., przy Western.

KUPUJEMY, sprzedajemy i zamieniamy meble i piece. 1445 Chicago Ave. Monroe 0619. 23

ODDAM garnitury do parloru 2 z sypialni, jadalni, dywany, radjo „studio couch" i inne meble z drogiego 6 pokojowego apartamentu. Oddam osobno tanio. 2263 N. Kedzie bulwar. 1szy apartament. Belmnt 8554.

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia w dobrym porządku, $8. 2120 Belmont Ave., 1sze piętro. 18

UWAGA NOWOŻEŃCY!
kompletne wyekwipowanie z 4ch pokoi na sprzedaż bardzo przystępnie. 5616 George ulica, 2gie piętro. 18

OKRĄGŁA maszyna do prania, $8; $160 Thor za $35. 2808 Armitage Ave. 24

INTERESA

SKŁAD cygar, konfekcji, piśmiennych rzeczy, "fountain" przekąsek; stary, wyrobione, dobrze opłacający się interes, na północno-zachodniej stronie, blisko fabryk, "playground," szkół ,itd. Rentu $30, z nowoczesnem mieszkaniem i kąpielnią, nowoczesne urządzenie, duży zapas, z powodu nieporozumienia familijnego, sprzedam wszystko za $850; warunki jeżeli potrzeba. Można prawdziwie zrobić pieniądze; więcej niż dobre życie dla całej rodziny; gwarantowane. 3816 Armitage Ave., 2 bloki na wschód od Crawford.

PIWIARNIA na sprzedaż, stara, narożnikowa lokacja. 2121 N. Western Ave. Tel. Armitage 4106. 21

FARMERZY
Dobrą buczernię i grosernię zamienię za farmę w północnem Wisconsin. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą X-2. 18,20

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia; wyrobione miejsce; sprzedam tanio. Tel. Humblodt 9338. 21

SKŁAD cukierków na sprzedaż. — 1521 Augusta Blvd. 20

3 KRZESŁOWA balwiernia na sprzedaż, dobry interes, blisko Wystawy Światowej. 53 E. 18ta ul. Dan. 19

NA SPRZEDAŻ restauracja z przyrządami do piwiarni. Zgłosić się pnr. 1253 N. Paulina ulica. 18

NA SPRZEDAŻ route lodu, węgli i przeprowadzki, istnieje 11 lat, dobry interes. Brunswick 5290. 21

NA PRĘDKĄ sprzedaż tanio zakład czyszczenia i farbowania. 4413 Belmont Ave. 18

EXTRA
Buczernia i grosernia na sprzedaż z powodu choroby. Niema konkurencji. Belmont 9856. 20

UWAGA balwierze lub szewcy, mały skład z mieszkaniem, najlepsza lokacja, przystępny rent. Zgłosić się 4158 Archer Ave. 21

BUCZERNIA i grosernia narożnikowa na sprzedaż przystępnie 2834 Fullerton Ave. 13-14-18-19-20

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, — przystępna cena, z powodu drugiego intresu. 1546 Emma ul. 21

UWAGA
Piwiarnia narożnikowa, stare wyrobione miejsce, sprzedam za wasza cenę. Canal 0104. 18-20

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ restauracja lub wezmę wspólnika. Dobry interes na Halsted ulicy. Otwarte dziennie i nocami. Piwo i urządzenie wprowadzone, z powodu nieporozumienia w spółce. $1,000 zakupi. Po informacje i umowy telefonować Normal 1116 pani Rubel od 12tej do 2giej w południe lub od 9tej wieczorem do 10tej wieczorem. 19

PIWIARNIA na sprzedaż. Dobre miejsce. 904 Milwaukee Ave. 18

FARMY I LOTY

LETNISKO

30 akrowe, piękna miejscowość, 1,200 stóp wybrzeża nad jeziorem Noquebay, Wis. Dobre zabudowania i domki dla turystów. Dobre rybołóstwo.

ZAMIENIĘ ZA DOM
Dwa po 10 akrów połacie, każda z 600 stopowem wybrzeżem, nad jeziorami Mały Mallard i Kathen, przy Eagle River, Wis. Idealne na letniska. Bez długu. Informacje u
F. L. MAJKA,
4300 W. 26-ta Ulica. 19

440 AKROWA farma dla dużej rodziny, blisko Corry, Pennsylwania, dobra polska osada, dobra czarna ziemia, 10 pokojowy dom, stajnia 65x125 80 stachions, wada, drinking cups, corn crib 30x75, kurnik 30x65 i inne budynki; 70 akrów grubego "maple" klonowego lasu, 2,000 drzew owocowych. — Sprzedam lub zamienię, $15.000 cześć za dbre chicagoskie properta. Sheldrake 2687 od 8 do 10 rano lub od 6 do 10 wieczorem. Władysław Pallasch, 6043 N. Hermitage Ave.

NA SPRZEDAŻ przeszło 5 morgów pola z budynkami, w gminie Grudna Góra, powiat Pilzno, Małopolska. — Zgłosić się pn. 2851 W. 25-ty Place. 18,21

DOMY I ZAMIANA

LOGAN SQUARE
Najlepsze kupno w mieście, 1½ piętrowy drewniany dom na murowanym, 6 i 4 pokoi, pierwsze piętro ogrzewane, 2 automobilowy garaż, blisko do górnej kolei i dwóch linji tramwajowych. Cena $2900.
REALTY & MORTGAGE CO.
3115 Logan Blvd. 19

ODDAM ZA BEZCEN
narożnik 47mej ul. i Hermitage Ave., 2 składy i 3 mieszkania, konkretowy basement, wszystkie wynajęte. — Właściciel mieszka w Kalifornji — zróbcie własną ofertę, po dalsze informacje zgłosić się do Janovsky and Co., 4851 South Ashland Ave. 18

SPRZEDAM 2 mieszkaniowy drewniany, 5 i 6 pokoje, konkretowy fundament, najnowsze urządzenia, blisko parków, szkół, kościołów, kolei górnej i tramwajów. Cena przystępna. Właściciel pnr. 1808 N. Richmond ulica. 23

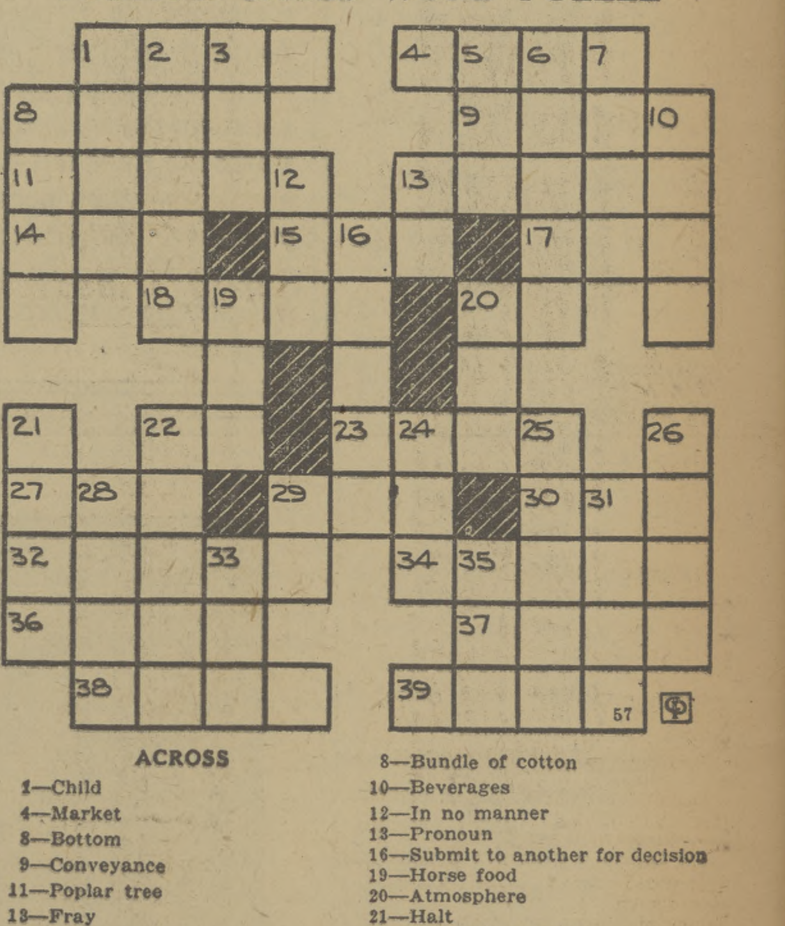
SPRZEDAM 5 pokojowy drewniany cottage, ulepszenia wprowadzone i zapłacone. Cena $2,200. Warunki $150 wpłaty, $25 miesięcznie. 6120 Barry Ave. Telefon Berkshire 1508.

SPRZEDAM murowany 3 apartamentowy budynek przy Humboldt Park $5000.00. Wiadomość 2806 Armitage Ave. 19

DWU mieszkaniowy, murowany, 6 i 6, gorącą wodą ogrzewany, mały pierwszy morgecz, zamienię za bungalow na południowej stronie, lub sprzedam po przystępnej cenie. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą W-2. 21

NA SPRZEDAŻ albo zamianę, 5 pokojowy dom na Marjanowie. Zróbcie własną ofertę. Po dalsze informacje: Józwin-Pliszka, 1164 Milwaukee Ave. 18,21

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



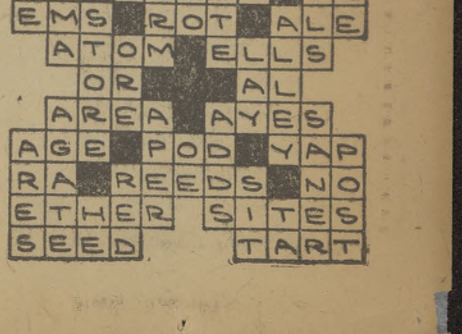
ACROSS

1—Child
4—Market
8—Bottom
9—Conveyance
11—Poplar tree
13—Fray
14—Sheltered side
15—Mineral to be mined
17—Meadow
18—Letter
20—Yes
22—Neuter gender pronoun
23—Sins
27—2,000 pounds
29—Anger
30—Abraham (nickname)
32—Possessor
34—Alms
36—Look slyly
37—Meaning to leave in
38—Trickle
39—Mildew on cereals

DOWN

1—Bottom
2—Poplar tree
3—Honey gatherer
5—High card
6—Pep meeting
7—Bush having trunk and branches
8—Bundle of cotton
10—Beverages
12—In no manner
13—Pronoun
16—Submit to another for decision
19—Horse food
20—Atmosphere
21—Halt
22—Opposite of outer
24—Carmine
25—Seasons
26—Relax
28—Was indebted to
29—A country (abbr.)
31—Red vegetable
33—Prefix meaning upon
35—Ohio State university (abbr.)

Answer to previous puzzle



Ks. F. Pudłowski Otrzymał Fiolety Prałata.

Uroczysta Inwestytura Pięciu Nowych Monsignorów w St. Louis.

Polska Parafja Św. Kazimierza Wystąpiła w Paradzie.

We wspaniałej, romańsko-bizantyńskiej katedrze w St. Louis odbyła się w ubiegłą niedzielę wzniosła i niezwykła uroczystość, inwestytura pięciu nowych prałatów, w której liczbie był znany Polonji w stanie Missouri, i południowego Illinois, Przew. X. Prałat Franciszek Pudłowski, proboszcz parafji św. Kazimierza w St. Louis.

Ceremonja inwestytury naznaczona była na godzinę 4tą po południu. Na krótko przed oznaczoną godziną, ze szkoły katedralnej do katedry ruszyły w uroczystym pochodzie towarzystwa i reprezentacje parafij, których proboszczowie dostąpili godności prałackiej.

Najliczniejszą i najbardziej malowniczą była reprezentacja parafji św. Kazimierza. Barwne stroje paziów, kontusze i stroje krakowskie ,dziatwy ze szkoły parafjalnej, grały wszystkiemi barwami tęczy w promieniach słonecznych i rwały oczy publiczności budząc podziw wiernych innych narodowości, do podobnych procesyj nie przywykłych.

Licznie zebrali się księża z archidiecezji St. Louis, jakoteż z innych miast. Z pomiędzy XX. Zmartwychwstańców, którzy w St. Louis prowadzą seminarjum dla swych wychowanków, byli X. Józef Ziemba, C. R., X. Antoni Fischer, C.R., X. Czesław Bawełek, C.R., X. Feliks Miliszkiewicz, C.R. i X. Mieczysław Starzyński, C.R., przybyły z Chicago na tę uroczystość.

Z pomiędzy dygnitarzy kościelnych byli Najprzew. X. K. Byrnes, Biskup z Galveston, Texas, i Najprzew. X. G. Bergan, Biskup z Des Moines, Io.

Przebieg ceremonji był następujący:

Naprzód Chór katedralny odśpiewał uroczyście Veni Creator. Następnie Wiel. X. F. O' Connor, proboszcz parafji Matki Boskiej z Lourdes, wygłosił kazanie, w którem położył nacisk na znaczenie tej niezwykłej i pięknej ceremonji. „Wiąże nas ścisły kontakt ze Stolicą św." — mówił kaznodzieja. „Bo ci nowi prałaci, zaliczeni do grona domowych prałatów Jego Świątobliwości lub jego szambelanów, dzisiaj urzędowo zajmują miejsce w kolegjum Watykanie. Wierność zatem ku tych sług papieskich, którzy spełniają funkcje kościelne we Stolicy św., wierność dla osoby i godności Ojca św. powinna być przewodnią nutą dzisiejszej uroczystości.

Listy papieskie, mianujące nowych prałatów, odczytał Wiel. X. N. Brinkman, proboszcz katedry w St. Louis.

Potem nowi prałaci, według prawa kościelnego, które wymaga od wszystkich, dostępujących godności lub zajmujących urzędy w kościele, złożenia wyznania wiary, zaintonowali CREDO, które podjął chór katedralny.

Nadeszła uroczysta chwila, kiedy Najprzew. X. Arcybiskup Jan J. Glennon, D.D., Arcybiskup St. Louis, poświęcił fiolety nowych prałatów, oraz dokonał ceremonji inwestytury.

Po skończonej ceremonji inwestytury, Przew. X. Jan Spencer, proboszcz parafji św. Rocha i jeden z nowych prałatów, przemówił z ambony, wyrażając w imieniu nowych monsignorów uczucia przywiązania i posłuszeństwa dla Stolicy św., oraz słowa podzięki Ojcu św., który, skłoniwszy się do prośby Najprzew. X. Arcybiskupa Glennona, raczył zamianować ich prałatami i zaliczyć do grona domowych swoich sług.

Pięknie i z prawdziwie ojcowskiem uczuciem przemówił X. Arcybiskup Glennon, oddając każdemu z nowych monsignorów uznanie za ich pracę dla Kościoła Chrystusowego, a w szczególności dla Archidiecezji St. Louis. Mówiąc o Przew. X. Prałacie Pudłowskim, X. Arcybiskup złożył uznanie mu za jego poczucie obowiązku i sprawiedliwości, oraz za wierność dla władzy kościelnej." A ponieważ X. Prałat Pudłowski jest synem tego szlachetnego i wielkiego narodu polskiego — mówił X. Arcybiskup — uznałem za stosowne, ażeby Polonja w St. Louis miała swego przedstawiciela wśród prałatów tej Archidiecezji. Polacy to wielki naród i zawsze wierny wierze katolickiej i Stolicy św., bo chociaż wszyscy naokoło niego stali się zdrajcami, on sam stał na straży prawdziwych zasad chrześcijańskich i katolickich; a chociaż przez wszystkich wrogów swych ciężko był ciemiężony i uciskany, jednakowoż ducha swego bohaterskiego nie stracił, ani też pod ciosami prześladowania nie upadł."

Dla serca każdego prawego Polaka, słowa X. Arcybiskupa Glennon'a, który w hierarchji Stanów Zjednoczonych uważany jest za jednego z najlepszych mówców, były źródłem prawdziwej satysfakcji i zarazem powzięcia postanowienia, iż nadal będzie się pielęgnowało te zasady, ten język, tego ducha, który nawet u obcych wzbudza zachwyt i podziw.

Po Benedykcji z Przenajśw. Sakramentem, której celebransem był proboszcz starej katedry pod wezwaniem św. Ludwika Króla, chór parafji św. Kazimierza odśpiewał ślicznie Chwała i dziękczynienie. Pienia rozbrzmiewające uroczyście we wspaniałej katedrze, przejmowały serce Polaka uczuciem niezwykłej pobożności i uniesienia duchowego.

Chór katedralny odśpiewał hymn na cześć Ojca św., Oremus pro pontifice, a na zakończenie odśpiewano Ciebie Boże Chwalimy.

Radość w rodzinie.

Panu Kupściowi urodził się szósty syn. W rodzinie panuje wielka radość z tego powodu.

— Wiesz, tatusiu — oświadczył najstarszy synek pana Kupścia — jak tak dalej pójdzie to za pięć lat będziemy mogli wystąpić własną drużyną footballową!

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Ptactwu i zwierzętom domowym, nie należy rzucać ziarna ani pokarmu na nieczystą ziemię. Na ziemi znajdują się rozdeptane wszelkie nieczystości, plwociny, zarazki, pleśni, drobnoustroje, które mogą się często okazać szkodliwe ptactwu i zwierzętom. Należy mieć naczynia do karmienia, które można z łatwością oczyścić.

* * *

W wielu szafkach i bibljotekach znajdują się całe półki książek, które trzeba regularnie okurzać z pyłu.

* * *

Mucha domowa żyje we wszystkich strefach ziemi; żywi się wszystkiem, nawet padliną i gnijącemi ciałami, stąd przyczynia się do roznoszenia zarazków. Jaja składa w nawozie, w miejscach zanieczyszczonych i tam przebywają małe robakowe liszki, które po 24 godzinach zamieniają się w poczwarki baryłkowate, otoczone luźną skórą. Po kilku dniach wylata z nich owad. — Mucha ma ogromne oczy, a na nóżkach przylgi, ułatwiające chodzenie po ścianach i sufitach.

Bursztyn jest stwardniałą żywicą pewnego gatunku sosny, która niegdyś rosła nad brzegami morza Bałtyku. Jest to ciało dość twarde, żółte lub żółtawo-białe; niekiedy zupełnie przezroczyste i wtenczas przypomina najbardziej żywicę.

W bursztynie czasem można widzieć zasklepione muszki i inne owady, liście, kawałki kory i t. p. części roślin. Bursztyn pali się i bywa domieszywany w drobnych kawałeczkach do kadzideł kościelnych.

Bursztyn wypłukują fale z morza oraz znajdują poszukiwacze w piaskach, na wybrzeżach pomorskich.

Bursztyn posiada jedną ciekawą własność; jeśli go potrzemy o sukno i zbliżymy do lekkich przedmiotów, np. do kawałków papieru i t. p., to kawałki przyskakują do bursztynu a później odskakują. Tę siłę czyli energję przyciągania nazywali Grecy siłą elektryczną, gdyż po raz pierwszy odkryto ją w bursztynie, który po grecku nazywa się „elektron". My dziś tę siłę nazywamy wprost elektrycznością.

Grecy cenili bardzo bursztyn i uznawali go za drogi klejnot.

* * *

Ptak, który najmniej trzepocze się w powietrzu, najdłużej się w niem zwykle unosi.

* * *

Egzaltowany entuzjasta nieda się przekonać oponentowi, tylko się bardziej jeszcze zapala jego wywodami.

* * *

Stan Texas ma 265,986 kwadratowych mil obszaru.

STANĘLI NA CZELE KAMPANJI BEZPIECZEŃSTWA.



Na zebraniu odbytem przedstawiono afisz mający na celu reklamowanie kampanji bezpieczeństwa publicznego. Rycina wyżej podana przedstawia z lewej ku prawej stronie: Charles M. Hayes, Mark Levy, George Donoghue, Les Sorensona, Will F. Rowana, R. M. How, Si Mayera, Barnetta Hodgesa, George Fleminga, aldermana Jana Tomana i burmistrza Kelly.

KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Regularne posiedzenie Wydziału Okręgu 2-go, odbędzie się w najbliższy piątek, dnia 20go b. m., o godzinie 8mej wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego. Obecność wszystkich członków jest potrzebna, ponieważ jest dużo ważnych spraw do załatwienia. — A. Wojdygo, prezes; W. W. Kościański, sekr.

*

Obóz Sokoli, przy 143ej i Harlem Ave., jest prowadzony bardzo wzorowo. W ubiegłą niedzielę Mszę św. odprawił Wiel. Ks. W. Piwka, z parafji św. Szczepana. Jak przedtem było podane nabożeństwo jest odprawione w każdą niedzielę o godzinie 10tej rano, ażeby dać możność dziatwie obozującej i przybyłym gościom spełnienia obowiązków religijnych.

*

Że życie w obozie sokolim jest wielce polubiane przez dzieci wykazują one same, gdyż wszystkie pozostały się na drugi tydzień. Mają one pierwszorzędnych kierowników, w osobach naczelnika Okręgu, dha. A. Nowińskiego, podnaczelniczki, dhny. F. Kilarskiej i podnaczelnika dha. J. Dudy z Kensington. W pracy tej dużo im dopomaga i druh J. Andrzejewski z Komisji Technicznej. W obecnym tygodniu w obozie znajduje się 56 dzieci, których można odwiedzić w każdy wieczór od godziny 6tej do 9tej. W niedzielę goście są mile widziani przez cały dzień, gdzie również mogą urządzić sobie wycieczkę.

*

Komisja Gospodarcza z dhem E. Rozentreter i dhną A. Rutkowską na czele, coraz to lepiej ulepszają obóz sokoli, nie mówiąc już o kuchni, do której zaangażowali doświadczoną kucharkę, dhnę M. Ertman. Często się zdarza, iż dzieci nie lubieją jedzenie im podane w domu, lecz tego jeszcze nie zauważono w obozie sokolim, albowiem wszyscy chwalą jedzenie i dopominają się o smaczne ciastka, jakie im kucharka wypieka.

*

W ubiegły czwartek zawitała do Chicago, wice-prezeska S. P. dhna M. Korpanty, a że czas jej nie pozwalał na dłuższy pobyt, zostawiła na dwutygodniowe wakacje synka Leona, który również do obozu w niedzielę przybył i bardzo ochoczo zabrał się do pracy. Bezwątpienia gdy dhna M. Korpanty wróci, przy końcu miesiąca spędzi między nami parę dni.

*

Dowiadujemy się, że Gniazdo Sokolic w Brighton Park, Nr. 827 S. P. w Am., wybiera się in gremjo na wesele, w sobotę, dnia 4go sierpnia b. r. W dniu tym o godzinie 10tej rano, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków Męczenników, odbędzie się ślub naczelniczki Gniazda, dhny Bronisławy Cudek, która wstępuje w związek małżeński z p. Józefem Jurkiewicz. — Gody weselne odbędą się w sali Wolność, przy 46tej i So. Mozart ulicy. Dobranej parze wszystkiego najlepszego życzy drużyna Sokola.

*

W ubiegłym tygodniu przybyła, na dłuższy pobyt do Chicago, dhna M. Osada, która przestaje u syna, do czasu kiedy wielce lubiany Dziadzio Jacenty, dh. St. Osada redaktor „Sokoła", nie wróci z Polski, gdzie reprezentuje nasze organizacje na Zjeździe Polaków z Zagranicy.

*

Śmierć nieubłagana po raz piąty w b. r. zajrzała w szeregi Gniazda 3-go w dzielnicy Bridgeport i tym razem przecięła pasmo życia byłej wiceprezeski, ś. p. dhny W. Siwierskiej, dzielnej pracowniczki na niwie sokolej i narodowej. Pogrzeb odbył się w środę, dnia 18go b. m. z kościoła św. Barbary. Zwłoki ś. p. dhny W. Sikierskiej złożono na cmentarzu Zmartwychwstania. Rodzinie w smutku pogrążonej zasyłamy serdeczne współczucie. Niech jej ta ziemia lekką będzie.

*

Drużyna Sokola w Hanson Park, która należy do Gniazda 2go, urządza Wieczorek Księżycowy „Moonlight Picnic", w sobotę, dnia 28go b. m. w ogrodzie Grand View, przy Narragansett i Grand ave. Dojazd tramwajem Grand Ave. do bramy. Komitet czyni starania ażeby wszystkich ubawić jak najlepiej. Serdecznie zaprasza się Polonję z parafji św. Jakóba.

*

Dziatwa, która obozuje w obozie sokolim, jest niewymownie ucieszona z radja i pianina, które były wypożyczone bezinteresownie dla ich użytku, przez Polonja Sewing Machine and Music Co. Firmie tej za przysługę serdeczne dzięki.

Ze Stanisławowa.

Klub Obywatelski im. Tadeusza Kościuszki przy parafji św. Stanisława Kostki znający pomoc potrzebną do pokrycia kosztów utrzymania parafji urządza trzydniowy piknik na podwórzu szkolnem w sobotę, niedzielę i poniedziałek, 21go, 22go i 23go lipca. Apelują do wszystkich członków klubu, ażeby przyszli z pomocą i ofiarowali fanty i tym sposobem przysłużyli się dobrej sprawie. Fanty można przynieść do ofisu parafjalnego każdego czasu. Wszystkich parafjan i ich przyjaciół serdecznie zapraszają do wzięcia udziału w tym trzydniowym pikniku i grze „Bingo", oraz tańcach, dla spragnionych znajduje się chodzący napitek. — Komitet.

*

Dzisiaj, o godzinie 1:30 po południu odbędą się obrachunki kwartalne Niewiast Arcybractwa Najświętszego Oblicza. Wszystkie proszone są o przybycie.

*

W piątek, dnia 20go lipca, o godzinie 6:30 rano, w kościele dolnym na Stanisławowie odprawiona będzie Msza św. rekwjalna w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Jana Muchy.

*

W przyszłą sobotę, dnia 21go lipca, o godzinie 8mej rano, w kościele górnym odprawiona będzie Msza św. na intencję pp. Stanisława i Marji Bocian, którzy dnia tego obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. O godzinie 9tej rano tego samego dnia również odprawiona będzie Msza św. na intencję pp. Konstantego i Heleny Rutkowskich, także w 25 rocznicę ich ślubu.

Z Jadwigowa.

Państwo Józef i Magdalena Kruczek obchodzić będą w przyszłą sobotę, dnia 21go lipca 25-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. W kościele św. Jadwigi dnia tego o godzinie 7ej rano, odprawiona będzie Msza św. na intencję jubilatów.

*

Dzisiaj wieczorem posiedzenie Dworu Błogosławionego Czesława i Towarzystwa św. Antoniego. Jutro posiedzenie Dworu im. Jana Sobieskiego, Oddziału św. Alojzego i Klubu Młodzieńców Polskich; w piątek wieczorem posiedzenie Dworu Piasta.

*

Do stanu małżeńskiego w parafji św. Jadwigi zabierają się: p. Juljan Pelc z panną Janiną Tworek; p. Jan Kromolicki z panną Anną Kochan; p. Leon Sitkiewicz z panną Genowefą Blicharz.

*

Dzisiaj o godzinie 9ej rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Antoniny Nowakowskiej, członkini Bractwa Niewiast Różańcowych.